Nr. 32. Piątek 1 Lutego 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 1 lutego.

Zupełną racyę ma prasa wiedeńska wyśmiewając lekcye węgierskie o dojrzałości politycznej jednej i drugiej połowy monarchii. Austrya jest niedojrzałą a Węgry dojrzałe — taki sens moralny miałby wypływać z ostatniego przesilenia austryackiego i z wypadków, które wyprzedziły a nawet spowodowały przesilenie. Bynajmniej nie utrzymujemy tego, żeby stronnictwo wiernokonstytucyjne uczyniło wszystko, co uczynić mogło celem zapobieżenia przesileniu, ale sam fakt przesilenia mimo to nie może uchodzić za dowód lub objaw niedojrzałości. Czyż w Anglii nie wybuchają przesilenia, czy stronnictwa nie popadają tam także w kolizyę z własnymi mężami zaufania siedzącymi na fotelach ministeryalnych? Węgrzy nie zechcą przecież uważać się za dojrzalszych od Anglików, a choćby nawet tak było, to i u nich znalazłyby się dowody, że z samego faktu przesilenia nie można wyrokować o dojrzałości politycznej społeczeństwa. Przed fuzyą stronnictw, Węgrzy kilka miesięcy po prostu nie wychodzili ze stanu przesilenia, przed rokiem Tisza był już także prawie dymisyonowany. Dlaczegoż przed Litawą ma być złem to, co za Litawą jest dobrem?

Długie trwanie zawikłań na Wschodze umożliwiło Rossyi wykonanie wielu całkiem niespodziewanych zwrotów w taki sposób, że ostatecznie wydały się tylko nową etapą w naturalnym rozwoju wypadków. Wciągnięcie Rumunii w wojnę i zamówienie pomocy serbskiej za brzęczącą monetę stanowiło niespodziankę, bo w chwili wypowiedzenia wojny Rossya naprawdę nie myślała o tem nietylko ze względu na interesa innych mocarstw europejskich, lecz daleko więcej ze względu na własną ambicyę. Pierwotne zwycięstwa Turków stanowiły tak sensacyjną niespodziankę, że wobec niej nie raziły bardzo takie zwroty niespodziane jak powyżej wymienione. Europa nie wkraczała na widownię wojny wschodniej mimo tych niespodzianek w nadziei, że Rossya nie zapomnie o przyrzeczeniach wypowiedzianych uroczyście przed przekroczeniem Dunaju a mianowicie o zapewnieniu, że nie dąży do zaborów na półwyspie bałkańskim lecz tylko w roli egzekutorki europejskiej wywalczy dla chrześcijan tureckich niezbędne reformy. Europa w memorjale z grudnia 1875 i maja 1876 r. a następnie na konferencyi stambulskiej i w protokole londyńskim uznała zgodnie, że Turcya jest obowiązana zaprowadzić reformy zapewniające ludności chrześcijańskiej godziwą egzystencyę. Mandatu do egzekwowania reform z bronią nie otrzymała Rossya od mocarstw europejskich ani formalnie ani nawet milcząco, gdyż do ostatniej chwili wstrzymywano ją od wypowiedzenia wojny. Mimo to nie pojawił się formalny protest przeciw tej missyi egzekucyjnej i Rossya przypisywała ją sobie z wszelką swobodą. Teraz jednak, gdy nadeszła krytyczna chwila samej egzykucyi, swoboda Rossyi posiada granice, których przekroczyć nie może. Egzekucya nie może sięgać dalej niż wyrok a Europa nawet na konferencyi stambulskiej, tak surowej dla Porty, nie wydała o Turcyi takiego wyroku, jaki mieści się w ogłoszonych preliminaryach pokojowych. W Petersburgu mówią, że preliminarya te podano w dziennikach niedokładnie. Jaki cel ma ta wymówka? Kto chce być egzekutorem woli obcej, powinien zapewnić się, że to, co uczynić zamierza, odpowiada tej woli. Z rolą egzekucyjną nie da się zatem pogodzić długie ukrywanie preliminaryów w tajemniczej niepewności a jeszcze mniej zgodnem z tą rolą byłoby zawarcie pokoju z Turcyą na podstawie ogłoszonych preliminaryów. Wolno Rossyi być wdzięczną dla Rumunii i Serbii, bo dorobańcy księcia Karola i milicyanci księcia Milana oddali jej przysługę niemałą w chwili krytycznej, ale wdzięczność ta nie może sięgać tak daleko, ażeby za jednym zamachem, bez wysłuchania innych mocarstw, przyznawano wazalom tureckim nietylko samodzielność państwową lecz także smaczne kąski terytoryalne. Jeżeli Rossyi na widok łatwego do zajęcia Konstantynopola niewygodną stała się skromna rola egzekutorki woli Europy, to powinna to otwarcie powiedzieć i przygotować się na wszystkie konsekwencye tego zeznania. Jakie będą te konsekwencye, to zawisło od mniej lub więcej śmiałego zboczenia od przyrzeczeń i zapewnień przedwojennych. W danym, choć na razie jeszcze nieprawdopodobnym razie konsekwencye te mogą być tak niebezpieczne, że lekceważyć ich nie powinno nawet państwo tryumfujące nad silniejszym od Turcyi przeciwnikiem.

Kilku deputowanych francuskich z skrajnej lewicy dopuściło się w ostatnich czasach czynów tak trudnych do pogodzenia z najliberalniej nawet pojmowanemi wymaganiami honoru publicznego, że złożenie mandatu stało się koniecznym. Nawet ów osławiony Bonnet-Duverdier, który w maju r. z. znaczącym ruchem rąk wśród mowy swojej groził marszałkowi Mac-Mahonowi karą śmierci i za to dostał się do więzienia a za to znowu otrzymał mandat poselski — otóż nawet ów Bonnet-Duverdier wszedł teraz w kolizyę z przepisami kodeksu honorowego i opuszczony został przez własnych przyjaciół. Z tych skandalów robi użytek prasa konserwatywna i nie można jej tego zabronić. Wszakżeż republikanie najpierw wprowadzili w życie maksymę zwalającą przestępstwa jednostki na system, któremu służyła ta jednostka. Jaka to radość panowała w obozie republikańskim, gdy eksminister napoleoński Duvernois dostał się do więzienia za zbyt śmiałe spekulacye finansowe! Za wszystko odpowiadać musiała najprzód pamięć Napoleona III i w ogóle cesarstwa a potem dopiero sam Duvernois. Zresztą skandale tego rodzaju w stronnictwie republikańskiem zasługują na podniesienie z tego powodu, że szowinizm republikański chciałby całemu światu przedstawić swoją formę rządu jako ideał publicznej moralności a monarchię jako pobłażliwą protektorkę nadużyć różnego rodzaju. Jaka to niedorzeczność, pokazało się w Ameryce za czasów Granta, który nie mógł powstrzymać korrupcyi sięgającej do najwyższych posad, do fotelów ministeryalnych. Sprawa Bellknappa wystarcza za dowód. Pp. Ordinaire, Bonnet-Duverdier i im podobni krzykacze dowiedli, że powyższe zdanie szowinistów republikańskich jest taką samą niedorzecznością w Europie jak w Ameryce.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 30 stycznia.

⩦ Od chwili przyjęcia dymisyi gabinetu przez Najj. Pana sytuacya co do przesilenia wewnętrznego nic zgoła się nie zmieniła. Wysłuchanie trzech z znamienitszych członków Izby poselskiej przez Najj. Pana miało znaczenie tylko informacyjne, dla nabrania poglądu, czy i w jaki sposób dałyby się usunąć przeszkody, które wstrzymują dzie-

---

5)

MIEJSKI GOŚĆ NA WSI

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

Zastraszony chłopak wytrzeszczywszy oczy na mnie, staje podnosząc machinalnie ręce ku uszom.

— Poczekaj ty nygusie — grozi mu palcem Kwapiszewska. — natrę ja ci tych uszów, natrę.... Nie uczyłam cię tyle razy, że jak pan albo pani zawoła, to trzeba stanąć i ręce spuścić.... No tak, tak... — mówi odciągając mu ręce od głowy.

— Zawołasz mi tu ekonoma....

— Czy duchem? — pyta chłopak.

— Zaraz, a nie duchem! — krzyknie znów gospodyni — tyle razy cię uczyłam, że się nie mówi duchem.

— Duchem, duchem — powtarzam śmiejąc się. — Niech tu przyjdzie nim wyjedzie w pole....

Wstawaliśmy od stołu, kiedy zadyszany i jak zwykle przerażony mój tłuścioszek Ziemniaczyński pojawia się w pokoju.

— Panie Ziemniaczyński — rzeknę, oddając grzeczny ukłon na cześć komturowych ukłonów moich biesiadniczek — nie wiesz pan tu gdzie o jakim stolarzu?

— A Miler z szynku na Zielonce....

— Nie chcę tego starego niedołęgi, to partacz, robiłby ze dwa miesiące, a ja potrzebuję takiego, coby w tydzień wszystko skończył i zrobił porządnie.

— A mogę spytać wielmożnego pana na ten przykład, podług jakiej okoliczności ta robota być ma?

— Chcę dać podłogę nową w tej sionce od spiżarni, i ze drzwi przerobić okno....

Uważałem że na te słowa: podłogę w sionce, sześć głów od sześciu osób, które już były we drzwiach, odwróciło się naraz na moją stronę, i stanęło w miejscu.

— Takiego drugiego nie wiem na prędkości, ale proszę wielmożnego pana Miler jak go przypilnowawszy i warsztat mu wziąwszy do dworu, żeby nie miał na czem robić w domu innej roboty — to on jedyny...

— Mój Auguście — odzywa się na to Lucynka cytrynowym głosikiem — już nie potrzeba tej podłogi.

Ja udałem że nie słyszę, a mówię do ekonoma:

— Trzeba mi na jutro sprowadzić jakiego innego stolarza koniecznie, rozumiesz pan, bo ja chcę żeby za tydzień wszystko było skończone.

— A Roguski z Kobierzyna? — odzywa się na to Kwapiszewska stając obok mnie z miną radcy, do którego to urzędu czuje zawsze pociąg nieprzezwyciężony....

— Na to mówiący Roguski, gdyby nie chciał zaglądnąć do półkwaterka...

— Najmniejsza rzecz; nie da mu się — mówi gospodyni. — Nie bój się panie Ziemniaczyński, już ja go tu dopilnuję.... Dam mu tylko jeden kieliszek rano, drugi przed obiadem... U pani hrabiny....

— Żeby on na tem poprzestał — odpowiada jej ekonom z wątpliwym uśmiechem — ale on trafi do karczmy i sam....

— Będę nad nim siedziała i nie puszczę, jak szczęścia pragnę.... kiedy byłam u pani hrabiny, a taki sam, ba jeszcze większy bibuła robił sztachety, to ani krokiem....

— Ho ho.... on sobie znajdzie kogo i poszle do karczmy z butelką.

— Rozbiję, jak szczęścia pragnę rozbiję butelkę, a nic mu nie dam.... — Nie dam.... Nie bój się panie Ziemniaczyński, na mnie się można spuścić.... Pamiętasz pan tego rymarza z Kałuszyna... — mówi do ekonoma ale w ten sposób, jakby ona a nie ja dawała mu dyspozycyę.

— Tego wdowca — odzywam się spoglądając na Kwapiszewską — co to się do pani umizgał....

— Wielmożnego pana to tylko żarty się zawsze trzymają — rzecze spuszczając skromnie oczęta gospodyni, gdy ekonom roześmiawszy się, uważał za obowiązek zatkać sobie ręką usta.

— No, to jedź pan do tego Roguskiego i przywieź go jutro raniutko, a może i warsztat zaraz weźmie.... Czekajno pan; a deski mamy suche?

— Podobno wielmożny panie są tylko mokre.... Co było suchych, to wyrobiło się z nich z pozwoleniem gnojnice.

— Mój panie Ziemniaczyński, co ci przyszło do głowy brać suche deski na taką robotę?

— Właśnie wielmożny panie, na mokrość trzeba brać suchą rzecz, bo mokra jeszczeby bardziej zmokrzała i porobiłyby się odstępstwa na palec, jako się zazwyczaj przy mokrych deskach trafia i wszystek z pozwoleniem nawóz, który jest drogą substancyą dla gospodarza, miałby luft do wypadania. Mnie wielmożny panie do takich porządków gospodarskich nie uczyć; dzięki Bogu w tem jestem praktykujący na różny sposób i u mnie wszystko musi być dycht. Nie daleko szukając nasz proboszcz, który w gospodarstwie jakby to mówiąc fines jest, a jak zobaczył owe gnojnice, to się za głowę wziął.

— Mój panie i ja się wezmę za głowę, że nie mam z czego ułożyć podłogi.... Bodaj pana Bóg kochał, żeś mi ten zapas wyszafował.... A teraz gdzie tu dostać!

— Prawda wielmożny panie, takich desek coby licowały na posadzkę, daleko szukać.... Bo to wielmożny panie musi już taka deska leżeć kilka lat, i to nie na dworze, ale w cieniu przed spojrzeniem słonecznem schowana. Ja w tem to jestem najlepszy praktyk; takie deski kładą się gdzie pod nakryciem, w miejscu gdzie mokrość nie zachodzi, jak leżały te co wziąłem w starym deptaku..... Ja proszę wielmożnego pana, bo jestem ciekawy do wszystkiego, i nie chwaląc się nic mojego oka nie ujdzie.... Każdą rzecz spenetruję, jak to u drugich ludzi się czyni....

— A bodajeś pan mniej penetrował, a głupstw nie robił, byłoby lepiej — mówię już znudzony trochę tem samochwalstwem niedołęgi. — Żebyś pan przynajmniej zapytał mnie!

— Ja na to wszystko dam radę — odzywa się Kwapiszewska wstrzymująca dotąd swą gadatliwość. — Mam w spiżarni coś pięć desek wyschniętych jako pułki; niech pan Ziemniaczyński da mi mokre, a ja te oddam na podłogę.

— Na nic się nie zdały, na nic — rzecze na to ekonom, pokręcając głową — deski te zatłuszczone od sadła.

Dałem w końcu rozkaz, żeby zwieziono na jutro owego artystę Roguskiego, a sam odważyłem się już pójść do pokoju kobiet.

— No, no, będziesz miała, ty złośnico,

ło ugody z Węgrami i które stały się gabinetowi pobudką do złożenia pełnomocnictw swych w ręce monarchy. Przeszkody te mają być usnnięte, albowiem dotychczas w sferach decydujących nie pomyślano nawet o żadnym innym sposobie wyjścia z przesilenia wewnętrznego, jak o sprowadzeniu zgodności między parlamentami austryackim a węgierskim. Dla tego też niesłuszne są niektóre wycieczki z tutejszego obozu „wierno-konstytucyonistów“ *par excellence* przeciw gabinetowi p. Tiszy, że mimo dymisyi gabinetu wiedeńskiego nietylko dopuścił w sejmie węgierskim, lecz nawet domagał się obrad nad taryfą celną i co z nią się wiąże. Właśnie obrady te mają wskazać, o ile kompaciscent zalitawski gotów do ustępstw, która to gotowość stałaby się punktem wyjścia do położenia kresu przesileniu w Przedlitawii i do doprowadzenia dzieła ugody do skutku.

Z tego zaś wynika, że dymissya gabinetu tutejszego byłaby tylko wypadkiem przechodnim. W razie nawiązania wątka ugody do tego, co już jest gotowe — a powtarzam, że niema w sferach decydujących żadnego innego programu — gabinet Auersperga objąłby ster na nowo, i byłoby to nietylko rzeczą najdogodniejszą, lecz i poniekąd nieodzowną koniecznością. Pewna tylko trudność powstałaby w skutek choroby ministra spraw wewnętrznych, p. br. Lassera, który, nawet przyszedłszy znów do sił, nie podjąłby się pewnie już dźwigania ogromnego ciężaru swej teki, którą złożyć czuł chęć już w lecie roku zeszłego i podczas urlopu swego wynurzył ją jednemu z naszych posłów, utrzymując, że siły fizyczne już nie pozostają w stosunku z pełnym odpowiedzialności obowiązkiem.

Wspomniawszy powyżej o wyczekiwaniu rezultatu obrad sejmu węgierskiego nad taryfą celną i projektem nałożenia podatku na naftę wyrobu krajowego, dodam tu, że wedle nowszych wiadomości nie potrzeba mi odwoływać doniesienia przesłanego Wam przed tygodniem telegraficznie, iż oba rządy gotowe są do łagodzących modyfikacyj w kwestyi cła i podatku od nafty O naszym rządzie nigdy to nie ulegało wątpliwości, bo wszakże tylko wskutek usilnego nalegania z strony węgierskiej stanęły projekty z nieco wygórowanem i cłem i podatkiem od nafty; ale rzecz główna oto, że oczekują po rządzie węgierskim propozycyj łagodniejszych, które ma uczynić sejmowi.

Wszystko to jednak są tylko ewentualności, które też tylko jako takie są chwilowo brane w rachubę. W rzeczywistości przeto sytuacya, jak się rzekło na wstępie, od chwili przyjęcia dymisyi gabinetu nic zgoła się nie zmieniła. Rzecz to ciekawa chyba o tyle tylko, że wszelakie kombinacye, które w takich wypadkach są zresztą przyrodzonem prawem bujnej wyobraźni, stawają przez zaznaczenie tego faktu w właściwem świetle. Ciekawsza może, że ta sytuacya niezmieniona potrwa prawdopodobnie jeszcze około dwu tygodni, jak utrzymują w pewnych kołach, które poufnie z wpływowemi czynnikami zajmowały się kwestyą ewentualnego odroczenia Rady państwa. Pod tym ostatnim także względem mogę wam donieść, że właśnie czynnikom wpływowym myśl odroczenia parlamentu ani nie postała jeszcze w głowie.

Wszystko, co się powiedziało, składa się na to, że na czas mniej więcej dwu tygodni trzeba uzbroić się w cierpliwość; po tym czasie zaś, co dziś z kluby wypadło, wróci znów prawdopodobnie do dawnego ładu i składu.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Ze Stambułu.)

Konstantynopolitański korespondent *Kölnische Zeitung* pisze pod dniem 18 stycznia: „Podług ostatnich wiadomości ośmdziesięcioletni Namyk basza przybył już we środę do Adryanopola a dnia następnego udał się w dalszą podróż do Kazanłyku. Ponieważ powstańcy bułgarscy zerwali telegraf kolejowy do Seimenli-Tirnowy, więc do tej chwili nie wiemy jeszcze, czy pełnomocnicy tureccy zdołają bez przeszkody dotrzeć do Karabunaru, ostatniej stacyi kolejowej a ztamtąd wozem na miejsce przeznaczone. Na dworcu w Stambule, który chwilowo odgrywa rolę generalnej kancelaryi dla wszystkich politycznych nowin, utrzymywano, że pociąg z delegowanymi zatrzyma się w Hermanli, ostatniej stacyi przed Tirnową i że W. książę Mikołaj będzie tam oczekiwał baszów. Byłaby to grzeczność, którąby Turcy niewątpliwie przyjęli z największą wdzięcznością, zimno bowiem staje się coraz ostrzejszem a Namyk basza jest ośmdziesięcioletnim starcem. Trudno opisać, z jakiem uczuciem człowiek ten przyjął ofiarowaną mu missyę. Gdy był jeszcze effendim, musiał być obecnym przy zawarciu pokoju adryanopolskiego, a teraz po pięćdziesięcioletniej pracy widzi swą ojczyznę mimo wszystkich reform w daleko gorszem położeniu aniżeli wtenczas. Namyk był zawsze uczciwym człowiekiem. Nieprzyjaciele jego mogli mu jedynie to zarzucić, że wśród ogólnej biedy kazał sobie płacić całą pensyę, ale to można mu łatwo wybaczyć Ale od samego wybuchu wojny on to podnosił nieustannie głos przeciw niegodziwej administracyi. Mahmud Damat basza nie miał zawziętszego przeciwnika nad niego. Niestety zwycięztwo Namyka nad Damatem nastąpiło zbyt późno, aby mogło odwrócić od Turcyi największe nieszczęścia. Udało się Namykowi usunąć ulubieńców Damata Abduł Kerima i Redifa, gdy ich jednak chciał oddać pod sąd, Mahmud basza dokazał tego, że zostali wygnani na Lemnos. Sulejmana nie udało mu się usunąć. Wpływ kobiet był zbyt potężny; żona Mahmuda, siostra sułtana, zupełnie go opanowała. O intrygach, które sprowadziły tak smutny koniec wojny, możnaby zapisać całą księgę. Tutaj pomówimy tylko o akcie końcowym, którego wyrazem jest zmiana ministeryalna i wysłanie delegatów. Ministerstwo Edhema musiało koniecznie upaść. Jako człowiek Edhem basza jest spokojnego usposobienia, ale upór jego przechodzi wszelkie granice. W jego miejsce wstąpił Hamdi basza. Ponieważ człowiek ten tylko z imienia jest w. wezyrem, więc nie warto nawet o nim mówić. Kiani został ministrem finansów, Sadyk ministrem ceł, Said basza spraw wewnętrznysh, Ahmed Vefwik oświaty a Namyk listy cywilnej. Mniejsza o to, dla czego tym ludziom powierzono te stanowiska. Nowe ministerstwo łączy staroturecką partyę z postępowymi zwolennikami pokoju. Po stronie pierwszej stoją Hamdi, Namyk, Mahmud Damat i Ahmed Vefwik, do drugich liczą się Sadyk. Safvet i Munif Effendi; podczas gdy obydwaj Saidowie, sekretarz sułtański i ferik pałacowy reprezentują partyę dworską. Trwałość tego gabinetu będzie zależała od wypadków militarnych; a jeśli jest prawdą, o czem Porta telegrafowała do Mussurussa baszy w Londynie, że Rossyanie są już 45 kilometrów oddaleni od Konstantynopola, to ministerstwo będzie musiało ustąpić lada chwila. W jego miejsce wstąpiłoby ministerstwo, na którego czele stałby Said lub Sadyk. Namyk basza nie przyjął bezwarunkowo wyboru na pełnomocnika, lecz zastrzegł sobie, aby co do osoby współdelegata miał głos rozstrzygający. Achmet Vefwik, którego najprzód przeznaczono, nie przyjął stanowczo. Na Safweta baszę, którego następnie zaproponowano, zgodził się zupełnie, ale ten oświadczył, że missyi takiej nie przyjmie pod żadnym warunkiem. Pozostał więc tylko Serwer basza jako kandydat, a ponieważ ten osobiście jest bardzo przyjemnym i zacnym człowiekiem a tylko z powodu rzekomego sprzyjania Rossyanom był znienawidzonym przez staroturecką partyę, więc Namyk nic nie miał przeciw niemu. Następnie prosił, jak mnie o tem zapewniano z wiarygodnego źródła, aby mu wolno było swobodnie pomówić z sułtanem. Otrzymawszy pozwolenie, przedstawił sułtanowi obraz niegodziwej administracyi tureckiej, który dla sułtana niewątpliwie był zupełnie nowym. Mowa jego była głównie wymierzona przeciw Mahmudowi Damatowi. „Od chwili, gdy ten niegodziwiec (*czapkin*) przywdział czerwone pantalony, myśli, że jest wielkim strategikiem.“ W podobny sposób wyraził się Namyk basza na wielkiej naradzie wojennej. „Nie Rossyanie, nie Bułgarzy, nie Grecy ani też Europejczycy są naszemi nieprzyjaciołmi: musimy ich szukać u siebie.“ Namyk w rzeczy samej zrobił jeszcze w ostatnim czasie najsmutniejsze doświadczenie. Ile razy chciał obrócić choćby najmniejszą sumę na cele wojenne, stawiano mu nieprzełamane przeszkody. Nawet w chwili odjazdu nie mógł znikąd wydobyć pieniędzy, tak że musiał wziąć 700.000 piastrów z indyjskiego funduszu posiłkowego. Co do instrukcyj, jakich udzielono delegatom, słychać, że mogą bezwarunkowo przystać na niezależność Rumunii, autonomię Bułgaryi i otwarcie cieśnin; o wszystkich innych żądaniach mają donieść do Konstantynopola. W chwili gdy delegaci odjeżdżali, usposobienie gabinetu i ludu było bardzo pokojowe. Nawet Edhem basza, którego odwiedziłem po jego ustąpieniu, rzekł po raz pierwszy: „*Il faut faire la paix*, co w jego ustach znaczy bardzo wiele. W ostatnich jednak dniach znowu zapanowało bardziej wojownicze usposobienie. Poruszono kwestyę rozwinięcia chorągwi proroka. Sułtan sam chce stanąć na czele 80.000 wiernych dla obrony stolicy. Tak więc mamy tu ciągłe niespodzianki. Nie trzeba jednak zapominać o tem, że te szowinistyczne zapatrywania podziela także mąż, który od dawna bawi już na obcej ziemi, to jest Midhat basza. W sławnym liście, który ogłosił niedawno *Stambul*, zaklinał on naród, aby nigdy dobrowolnie nie odstępował od zasady honoru i niezależności państwa. Czyżby teraz, w ostatniej chwili, miano go sobie przypomnieć? Nie jedno zdaje się za tem przemawiać.“

(Rokowania pokojowe i Serbia).

Do *Pol. Corresp.* piszą: Belgradu z pod dniem 26 stycznia: Wiadomość o zawiązaniu rokowań pokojowych wprawiła w bardzo zły humor naszych polityków i przywódców Omladyny. Jakkolwiek Rossyanie niejednokrotnie ostrzegali polityków serbskich, aby nie robili sobie wszelkich nadziei, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że podczas zeszłorocznego pobytu księcia Milana w Plojeszti dano mu dość wyraźnie do zrozumienia, że Rossya musi mieć wzgląd na legalne interesa innych mocarstw — to jednak nie zdołano się tu pozbyć dawnych illuzyj. Nie można wprawdzie powiedzieć tego o kołach rządowych, nie da się wszakże zaprzeczyć, że pewne koła, które na rząd serbski wpływ wywierają, nosiły się mimo tego wszystkiego z planami zmierzającemi do przywrócenia wielkoserbskiego państwa, w granicach przed bitwą na Kosowem polu. Ale zaledwie rozpoczęto na nowo wojnę, zaczęły nadchodzić wieści o rokowaniach pokojowych, które krzyżują plany naszych polityków Do tej chwili dowódcy serbscy nie wiele zdziałali. Pomijając zdobycie Niżu, rezultaty osiągnięte dotąd przez Serbów nie mogłyby przy zawarciu pokoju uprawniać do wielkich żądań. W starej Serbii przygotowuje się dopiero walka, do której może jeszcze wcale nie przyjdzie. Adlie, Leskowacz i inne nieznaczne miejscowości zostały po prostu obsadzone, gdy załoga turecka z nich ustąpiła. To też w razie gdyby rokowania pokojowe doprowadziły do jakiego rezultatu, Serbia zmuszona do zaprzestania dalszych kroków nieprzyjacielskich, nie mogłaby liczyć na takie powiększenie swego terytoryum, o jakiem marzyli politycy serbscy. Możnaby się tem pocieszyć, że Serbia otrzyma niezawisłe stanowisko a korzyść ta, która zaoszczędzi państwu 42.000 dukatow rocznego haraczu, nie jest z pewnością bez wszelkiej wartości. Ale poważniejszym politykom sięgającym dalej w przyszłość i zapatrującym się głębiej na rzeczy nasuwa się myśl, czy Serbia na podstawie swych obecnych politycznych geograficznych a przedewszystkiem ekonomicznych stosunków potrafi byó niezależną. Bez europejskiej gwarancyi i neutralizacyi Serbii, niezawisłość jej byłaby wątpliwej natury i niekoniecznie błogą w skutkach. Jednem słowem, w razie gdyby wojna skończyła się wkrótce, stanowisko Serbii dozna pewnej zmiany, ale nie takiej, jakiej sobie życzono. Tem samem plany naszej partyi wojennej na zawsze zostałyby zniszczone zupełnie. Dla tego też *Istok* pod wrażeniem zawiedzionych nadzieji oświadczył dumnie, że Serbia nie przyjmie żadnego pokoju, któryby jej nie zwrócił wszystkich „pradziadowskich“ posiadłości. Rozczarowanie jest zupełne. Skutków zaś tego rozczarowania dla wewnętrznych stosunków księstwa nie można na razie jeszcze obliczyć. Trzeba zważyć, że największa partya w kraju straciłaby w takim razie grunt pod nogami.

(Ucieczka Turków z Tatar-Bazardżyku.)

Sprawozdawca *Polit. Corresp.* podaje w liście z Tatar-Bazardżyku d. 11 b. m. następujący opis ucieczki wojsk tureckich i ludności cywilnej: „Sytuacya jest nadzwyczajnie krytyczną; popłoch doszedł do ostatecznych granic. Niezliczone bandy zbiegów nadciągają ustawicznie do miasta i szerzą popłoch. Zewsząd obija się w uszy okrzyk: Rossyanie nadchodzą! Ścigają nasze wojska! Za poradą *kaimakama* postanowiła ludność tutejsza opuścić miasta. Bułgarzy chcieli zostać, ale dano im do zrozumienia, że w takim razie zostaną wypędzeni z miasta przemocą. Tak samo postąpiono sobie z żydami. W ostatnich dniach panowały tu tak silne mrozy, że zamarzło 15 żołnierzy stojących na warcie, chociaż co kwadrans zamieniano posterunki. Gdy w dniu wczorajszym rozeszła się pogłoska o zawieszeniu broni, zasystowano wszelkie przygotowania do wycieczki a nawet ci, co już wyjechali, powrócili do miasta. Fuad basza, który dowodzi dywizyą, był bardzo zasmucony wiadomością o zawieszeniu broni, jego zdaniem powinna Turcya bić się do ostateczności. Ale gdy wiadomość o zawieszeniu broni okazała się mylną, drapnął Fuad basza pierwszy a wraz z nim cała jego dywizya i wszyscy mieszkańcy. Okropny widok przedstawiał transport chorych i rannych; było ich około 1500 a transportowano ich na lichych wózkach *(arabas)* pokrytych cienką warstwą siana. Władza wojskowa, zajęta ważniejszemi sprawami pozostawiła rannych i chorych żołnierzy bez opieki; miała się niemi zająć władza cywilna, ale niestety, władza ta z *kaimakamem* na czele uciekła pierwsza z miasta. Tylko zagraniczne komitety, głównie zaś delegaci komitetu *Stafford House* rozwijają nadzwyczajną czynność i tylko im zawdzięczyć należy, że ci nieszczęśliwi nie pomarli z głodu i zimna. Czynność i poświęcenie tych komitetów nie zna granic z nadludzkiem wysileniem starają się one z jednej strony ulżyć cierpieniom chorych i rannych a z drugiej strony wymyślają najrozmaitsze sposoby pomieszczenia zbiegów. W tej chwili przybył do Otlukiöji Osman Nuri basza z jedną połową swego sztabu. Miasto to plądrują Czerkiesi. Składy tytoniu i kramiki zostały najpierw przez nich wypróżnione. Jeżeli kto dobrowolnie nie chce oddać swego mienia naraża się na zamordowanie. Dzisiaj o północy zaalarmowano miasto. Paliło się w dzielnicy zamieszkałej przez chrześcijan a z powodu silnej burzy zdawało się, że pożar przybierze wielkie rozmiary. Mieszkańce starali się ugasić pożar, ale kompania *nizamów* stojąca w pobliżu, nie chciała ruszyć się z miejsca. Żołnierzy przypatrywali się pożarowi z założonemi rękami, co tłumaczono sobie w ten sposób, iż ogień nie wybuchł przypadkiem, lecz został podłożony w skutek wyższego nakazu. Wojska, które stały dotychczas w Samakowie i Otlukiöji cofają się. Właśnie w tej chwili przybyła jedna część tego wojska do Tatar-Bazardżyku. Odwrót wojska odbywa się

---

podłogę i przeniosę się z kancellaryą — mówię próbując pogłaskać moją jejmość....

— Obejdzie się bez pana łaski — odpowiada odpychając mi rękę. — Możesz się nietrudzić i siedzieć w swoim pokoju najbezpieczniej!

— Ale kiedy ja się chcę przenieść i kwita!

— Jak się panu podoba

— No widzisz, z wami to ani w prawo ani w lewo. Męczą, molestują, a wynieś się, a wynieś, a jak ja się chcę wynosić... to jak się panu podoba.... obejdzie się....

— Zapewne, jeżeli o każdą rzecz trzeba się tyle naprosić, tyle namartwić, to potem już mało znaczy ustępstwo.... Myślisz że to przyjemna rzecz dla kobiety być tak maltretowaną....

— Kobieto, bój się Boga, kiedyż ja cię maltretowałem?

— Przypomnij sobie tylko... to rzucenie fajką o ziemię!

— No to przecież o ziemię....

— Ba, możebyś chciał o mnie, bardzo pięknie, bardzo grzecznie!

— A mnie — odzywa się na to Linka nie podnosząc oczu z robótki — zarzucić fałsz w oczach, w mowie, w sercu! to również bardzo szlachetnie!...

Język mię świerzbił, aby dodać „i w plecach“, bo tam, jak wspominałem, był rzeczywiście fałsz koło łopatki watą regulowany, ale że nie byłem usposobiony do gniewu, więc mimo pozornie energicznej obrony, ucałowałem jednę i drugą i jakoś burza przeszła spokojnie....

— Powiedz mi Guteczku — odzywa się Lucyna, kiedy już na niebie zabłysnął czysty firmament, czego ty jesteś ciągle taki zły?

— Ja zły, ja?

— Nie wierzysz, co? — zapytaj się wszystkich. Przynajmniej mnie aż dreszcze przejmują jak mam iść o co cię prosić, a jak strzelisz temi swemi siwemi oczami, to już duszę czuję na ramieniu.... Lincia, Kwapiszewska, ekonom, nawet dzieci to tak się ciebie boją jak ognia.... Fe Auguście odzwyczaj się od tego.... Ani z tobą pomówić spokojnie, ale zaraz huru, buru....

— No, no... nie taki ja to straszny jak się wam zdaje — odpowiedziałem z uśmiechem, zadowolony tą srogą opinią...

Bogiem a prawdą, każdy mężczyzna powinien mieć w sobie coś energicznego — inaczej biorą go zaraz pod pantofel... A ja pani dobrodzieju, zawsze się trzymam tej reguły i ze wszystkiemi ostro... Ustąpię czasem, ale wtenczas kiedy mi się podoba; trzeba się bronić w swej pozycyi pana i głowy domu; a nieraz choć i nie mam ochoty się gniewać, to nadrabiam miną i rzeczywiście z góry każdego huru buru, bo inaczej cały dom przewróciliby do góry nogami.

Kobiety to prawda mają dużo dobrych przymiotów, ale fantazyi... niech Bóg broni... Pozwól no im trochę tylko... to to... nie, tego nie można! Dlatego też u mnie jest posłuch w domu, jest ład wszędzie i na prawdę, to wszystko przedemną na palcach chodzi...

Szczególniej ten niedołęga Ziemiaczyński, który mię już zna po głosie, jak krzyknę na niego w ganku: Ziemniaczyński! — to jestem pewny, żeby pod ziemią był zaraz usłyszy i leci, ale to jak, na złamanie karku leci do mnie, a tłuste policzki tylko mu się trzęsą ze strachu i tak zblednie od razu jak ściana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w największym nieładzie; żołnierze nie mają ani obuwia, ani odzieży wierzchniej ani pożywienia. Przybył tu także Osman Nuri basza; ściągnął on na siebie gniew Sulejmana za to, że cofnął się do Tatar Bazardżyku, zamiast, jak mu nakazano, cofać się w kierunku Küstendże, ztamtąd do Uskub i koleją żelazną do Saloniki, zkąd w kilku dniach mógł stanąć w Stambule. Osman Nuri basza opowiadał, że chcąc wydobyć się z Samakowa, musiał użyć fortelu; kazał rozgłosić, że przyszło już do skutku zawieszenie broni i zawiadomił o tem rossyjskiego komendanta. Ten powiedział wysłannikowi tureckiemu, że nie wiadomo mu wprawdzie zgoła nic o zawieszeniu broni, ale mimo to przystaje na trzydniowy rozejm a tymczasem zasięgnie bliższych wiadomości u głównej komendy. Dnia 10 b. m. wysłali Rossyanie parlamentarza do garnizonu tureckiego z zawiadomieniem, że ponieważ o zawieszeniu broni nie ma mowy, przeto rozpoczną natychmiast kroki zaczepne. Tymczasem wyniósł się Osman Nuri basza cichaczem z Samakowa podczas owego trzydniowego rozejmu i tym sposobem uratował 30 batalionów (12.000 ludzi) i 7 bateryj, które niewątpliwie byłyby wpadły w ręce rosyjskie, albowiem według zapewnień baszy mieli tam Rossyanie co najmniej 50.000 ludzi. Tej samej nocy, z 10 na 11 stycznia cofnął się także korpus turecki z Otlukiöj na Tatar-Bazardżyk. Odbyła się tu dzisiaj wielka narada wojenna pod przewodnictwem Sulejmana baszy. W naradzie tej wzięli udział: Osman Nuri, Sawfet, Fuad i Baker basza. Sulejman oświadczył, że w obec niepdobieństwa utrzymania się w Tatar-Bazardżyku, należy się cofnąć do Adryanopola. Wszyscy inni obecni baszowie podzielili to zapatrywanie. Mamy tu straszne zawieje śnieżne. Ze wszystkich stron nadchodzą gromady uciekające przed Rossyanami; dokoła Tatar-Bazardżyku obozuje w czystem polu około 15000 zbiegów przeważnie samych starców, kobiet i dzieci. Z podziwienia godną rezygnacyą znoszą ci nieszczęśliwi przykry swój los. Pułkownik Baker, ze świty Bakera baszy, imiennik generała, został wzięty do niewoli przez wojska rossyjskie".

(Wygnańcy rumelscy w Stambule.)

Już od wczoraj — pisze z Pery korespondent *Köln. Ztg.* — nie mówiono w Stambule o niczem innem tylko o zbiegach, którzy przyjachali tu koleją żelazną z Tatar Bazardżyku, po największej części w otwartych wozach towarowych, w najokropniejszym stanie, zziębnięci, zgłodniali i obdarci. Ponieważ przypuszczałem, że i dzisiaj przywiezie pociąg kolejowy sporą liczbę takich zbiegów, udałem się na dworzec kolejowy w Sirkedżi-Iskelessi. Szedłem przez most na Złotym Rogu. Przed dworcem spotkałem kilkanaście grup przybyszów, które składały się po największej części z kobiet i dzieci. Grupy te rozprószyły się w okamgnieniu na prawo i lewo po przyległych ulicach; widocznie znały cel swej podróży, udały się prawdopodobnie do swych krewnych lub znajomych, u których znajdą chwilowy przytułek. Przybysze ci nie mieli z sobą żadnych pakunków, tylko tu i owdzie jakiś ojciec rodziny ciągnął za sobą pstrokaty kufer drewniany, zwany *hanum*, albo materac, a kobiety trzymały w rękach małe węzełki, widocznie wyjeżdzały z domu w największym pospiechu. Im bliżej dworca, tem więcej było takich grup. Mnóstwo ludzi stało tu, nie wiedząc, co mają począć, całe towarzystwa założyły formalny obóz na kupach kamieni, które otaczają dworzec. Na wszystkich twarzach malowało się straszne znużenie, głód i nędza. Do dworca niepodobna było dostać się, z wąskiego wychodu domku drewnianego, nazwanego dworcem kolejowym, cisnęły się setki obdartych, zgłodniałych i zmarzniętych postaci. Z wielką biedą utorowałem sobie drogę przez tłumy nieszczęśliwych niewiast, opuszczonych dzieci, przez tłumy ciekawych, którzy przypatrywali się temu strasznemu widowisku, nareszcie przez szeregi członków towarzystw zagranicznych, którzy starali się nieść pomoc. Po długiej walce dostałem się nareszcie na peron. Ale wchodząc na peron krzyknął ktoś na mnie „*warda*" (ostrożnie)! Oglądnąłem się a zarazem zawadziłem o jakiś duży pakiet z brudnych szmat. Dwóch mężczyzn wlokło ten zwitek za dwa końce. Z pomiędzy łachmanów sterczała głowa zgrzybiałego murzyna, którego ciało było zwinięte w kłębek! Był to okropny widok! Przerażony wstąpiłem na peron. Setki kobiet i dzieci tarzały się w błocie. Gdzie niegdzie siedziały zgłodniałe postacie i wydawały ciche jęki, otulając się łachmanami, w innej stronie pożywiali się głodni kawałkiem suchego chleba Przeszedłem przez te długie szeregi i rozdawałem najbiedniejszym po kilka groszy. W okamgnieniu otoczyły mnie całe gromady, wyciągając skostniałe dłonie i z każdych ust wydobywała się prośba: *Dur, dur!* (Miej wzgląd na mnie.) Ostatni grosz dałem jakiejś nieszczęśliwej kobiecie, która siedziała na kupie błota, patrząc bezmyślnie i dziko przed siebie; była to może matka owych dzieci, które pomarły w nocy w ciągu jazdy. Natomiast przyszło w wagonie dwoje dzieci na świat. Gdym się odwrócił od tych nieszczęśliwych ofiar wojny, które z największą rezygnacyą i cierpliwością znoszą straszną nędzę, przystąpił do mnie jakiś turecki urzędnik, który starał mi się wytłómaczyć, że rząd nie może zaradzić tej nędzy, tu może pomódz tylko *Allah!* Innego zdania są Europejczycy, którzy przybyli na peron, ażeby ratować nieszczęśliwych. *Turkish Compassionate Fund* lady Burdett Coutts podejmował ubogich zbiegów rozstawionych na otwartym placu. Choremi kobietami i dziećmi zajął się w sali gościnnej dworca kolejowego komitet delegowany przez barona Hirscha.

Pan Veneziani, który od świtu dnia wczorajszego pracował bezustannie na dworcu, podał mi bliższe szczegóły o liczbie i stosunkach przybyszów: „Wczoraj, powiedział mi, przybyli zbiegi z Tatar-Bazardżyku i Filipopola. 47 godzin siedzieli oni na mrozie w odkrytych wagonach bez pożywienia i odzieży. Wielu z nich pomarło w drodze a prawie wszyscy, którzy przyjechali do Stambułu skostnieli z zimna do tego stopnia, że musiano ich znosić z wagonów. Dzisiaj przywieziono mieszkańców Adryanopola i stacyj położonych między Adryanopolem a Stambułem. W tej chwili przybyło właśnie 700 zbiegów. Nakarmiliśmy ich a teraz chcemy dla nich uzyskać mieszkanie. Jest to właśnie Ghalib basza, który chce nam odstąpić meczet. Dwóch chorych musimy wysłać do szpitala. Jeden z nich ma febrę". Pokój gościnny na dworcu wypróżniał się zwolna i tylko koło pieca żelaznego pozostała gromadka ludzi nie mogąc rozstać się z ciepłem. Po kątach pokoju stały miski z jadłem. Kazałem zaprowadzić się do dyrektora kolejowego, Kühlmana, który dniem i nocą siedzi w swojej kancelaryi. Powiedział mi, że o godzinie 7 przyjedzie nowy pociąg. W ciągu dwóch dni przywieziono 3000 zbiegów. Prawie wszyscy muszą nocować na dworze. Na pytanie moje, co poczną ci nieszczęśliwi i czy wytrzymają na mrozie, odpowiedział mi dyrektor: Wierz mi pan, że tym ludziom nierównie lepiej niż nam! I zdaje się, że dyrektor miał słuszność. Gdy wychodziłem z dworca kolejowego słyszałem, jak Ghalib basza kazał oddać meczet św. Zofii na pomieszczenie zbiegów, inni mieli być pomieszczeni w prefekturze. Komitet *Compassionate-Fund* ma im dostarczyć pożywienia. Siostry z zakonów św. Benedykta i św. Józefa na Gałacie mają zająć się gotowaniem potraw. Widziałem strasznie wiele nędzy, ale zdaje mi się, że to dopiero początek złego. Ktoś, co wieczorem odebrał z prowincyi telegram, opowiadał mi, że około 200.000 mieszkańców z powiatu Sliwnieńskiego wybiera się do Stambułu. Z Burgas odpłynęły już dwa okręty do Stambułu a co chwila nadchodzą z tamtąd nowe telegramy z prośbą o wysłanie nowych statków, albowiem liczba zbiegów wzrasta z każdą godziną. I cóż powiecie na to, że to sam rząd namawia tych nieszczęśliwych do ucieczki a nawet zmusza ich do tego? Nie pojmuję, do czego to ma doprowadzić? Najdalej do 8 dni będziemy mieli w Stambule około 100.000 zbiegów. Nie ulega wątpliwości, że wybuchnie jakaś zaraza. Z prowincyi uciekają Turcy nie tyle przed armią rossyjską, ile przed Bułgarami. Rząd rozdał wprawdzie broń pomiędzy ludność na prowincyi, ale widocznie zamiast obrony używa ludność tej broni do rabunku i rozbojów. Na wybrzeżu Czarnego morza aż do Burgas potworzyły się bandy rozbójników, które plądrują całą okolicę".

KRONIKA

* **Konfiskata.** Wczoraj skonfiskowano z polecenia c. k. prokuratoryi państwa nr. 3 czasopisma *Wieniec.*

= **Kuratorya fundacyi** stypendyjnej ś. p. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendyum tej fundacyi w kwocie 150 zł. przeznaczone dla słuchaczy praw począwszy od bieżącego roku szkolnego Zygmuntowi Pilatowi, słuchaczowi drugiego roku praw na uniwersytecie we Lwowie.

* **Zabójstwo czy morderstwo?** Dziś o godzinie siódmej rano doniósł c. k. policyi stróż kamienicy hr. Baworowskiego przy ulicy Czarneckiego, że znalazł zwłoki ludzkie na dziedzińcu tego domu ukryte w śmiecisku. Komisya policyjna udała się natychmiast na miejsce wskazane i zastała zwłoki ułana, którego nogi sterczały z pod gnoju, koło stajni należącej do podpułkownika tutejszego 11go pułku ułanów. Do tej chwili nie zdołano jeszcze sprawdzić, czy w obecnym wypadku zaszło zabójstwo czy morderstwo. Aresztowany bowiem ułan, służący podpułkownika, Jan Iwaniszyn, przyznał się, że wczoraj o godzinie 10 wieczór zastał w stajni nieznanego żołnierza, który zakradł się do stajni i był już ubrany w jego płaszcz. Gdy mu już poprzednio ze stajni coś skradziono, wpadł Iwaniszyn w złość i uderzył kilka razy po głowie ułana tak, że nieżywy upadł na ziemię. Dziś rano widząc, że zabił złodzieja na śmierć, zarzucił zmarłemu postronek na szyję i tak trupa zawlókł na śmiecisko, gdzie go gnojem przykrył. Tymczasem na głowie trupa nie spostrzeżono żadnych znaków pobicia, natomiast cała pierś zmarłego pokryta jest sińcami. Nadto z zabitego zdjęty był mundur i spodnie wojskowe. Przy całem zajściu miał być pomocnym Iwaniszynowi drugi jakiś żołnierz, którego nazwiska nie chce wyjawić aresztowany. Zabity nazywał się Michał Swaryczewski i był służącym wojskowym u podpułkownika 55 pułku p. pana K. pod l. 23 przy ulicy Pańskiej. Dalsze śledztwo prowadzi komisya sądowo-wojskowa.

— **W teatrze** dziś „Jan de Thommeray", dramat w 5 aktach E. Augier i J. Sandeau.

— **Pan Zettner**, artysta polski, przebywający w Paryżu, którego obraz przed dwoma laty figurował także na wystawie lwowskiej, otrzymał w nagrodę za ofiarowane do zbiorów etnograficznych paryskich widoki swego pędzla, dekoracyę palm akademickich.

— **Wieczorek z tańcami**, urządzony na dochód towarzystwa *Bratniej pomocy* słuchaczów szkoły politechnicznej lwowskiej odbędzie się dnia 14 lutego w sali kasyna mieszczańskiego.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Lipsku słynny anatom i fizyolog, były profesor wszechnicy tamtejszej, dr. Ernest Weber, przeżywszy lat 83; w Jenie profesor ekonomii społecznej na wszechnicy tamtejszej Bruno Hildebrand; w Riom senator francuski, bonapartysta Mége, za cesarstwa minister oświecenia, przeżywszy lat 61.

— **Przerażająca zbrodnia** popełnioną została w sobotę wieczór w Nowym Peszcie (miasteczko pod Pesztem). Znaleziono zamordowanych w okropny sposób nożem małżonków Pajor, którzy utrzymywali wyszynk i mieli reputacyę ludzi bardzo zamożnych. Mordercy, jak się pokazało, zrabowali mnóstwo kosztowności, które też ułatwiły wyśledzenie ich. Już na drugi dzień bowiem wszyscy w liczbie trzech, zostali uwięzieni. Są to młodzi wyrobnicy, już niejednokrotnie poszlakowani sądownie. Zbrodniarze przyznali się do winy

— **Stodwunastoletnia panna** Dzienniki warszawskie donoszą, że w mieście Warce, w powiecie Grójeckim, mieszka stodwunastoletnia staruszka Maryanna Woszczorowiczówna, panna, utrzymująca się z łaski dobroczynnych osób, ponieważ wszyscy członkowie jej rodziny dawno już wymarli. Woszczorowiczówna nigdy nie doznała bolu zębów, ma też wszystkie jeszcze a tak białe i zdrowe, że niejedna młoda panienka mogłaby jej pozdrościć. Wzrostu jest słusznego, tuszy dobrej, rzeźka, idąc podpiera się cienką laską, wzrok ma dobry, nieco tylko niedosłyszy. Pamięta dobrze rok 1794 i 95, z którym się wiążą wspomnienia ważnych wypadków miejscowych, jak przeniesienie zwłok książąt mazowieckich z kościoła dominikańskiego do franciszkańskiego itd., tak, że ją mieszkańcy Warki mają za żyjącą kronikę miasta, chętnie opowiadań jej słuchają i chętnie ją wspominają.

— **W sprawie spadkowej** poszukuje sąd drezdeński niewiadome z miejsca pobytu panie Maryą Chester, żonę kapitana angielskiego i córkę jej zamężną Olgę Klepow, które w r. 1855 przesiedliły się były na stałe mieszkanie do Austryi.

— **Walki byków** w Madrycie, wyprawione podczas uroczystości zaślubin króla Alfonsa tak opisuje korespondent paryskiego *Figara*: Wracam właśnie z areny tych igrzysk. Wypadły one świetnie pomimo mroźnego wichru, jaki tu dziś panuje od rana. Około południa młodzi królestwo przyjmowali w Prado 25 par nowożeńców, których związek w jednym dniu z królewskim został pobłogosławiony. Każda z tych par miała na sobie klasyczny kostium jednej z prowincyj hiszpańskich. Widok był nadzwyczaj malowniczy. Po tem przyjęciu dwór udał się do areny, położonej za miastem, wspaniale przystrojonej i zbudowanej z cegły i granitu. Arena obliczona na 12.000 miejsc, tymczasem zebrało się widzów 16.000. W dobrze oparkanionem podwórku trzymane są byki, których 18 sztuk sprowadzono tu z Sewilli. Rozlega się ryk tych zwierząt. W innem podwórku takzwani *picadores* (jezdni pachołcy uzbrojeni w oszczepy) próbują swych koni, wykonywując udane ataki na powbijane w ziemię pale. Lecz oto ozwały się rogi. Każdy pospiesza zająć swe miejsce. Wstępuje na arenę pochód zapaśników. Na czele jego kroczy *alkaldo* (marszałek igrzyska) otoczony gronem sędziów-rozjemców, zwanych *alguazils*. Za nimi postępuje sześć poszóstnych karoc starożytnych. W każdej siedzi *caballero* (właściwy zapaśnik, dla którego walki z bykami są *sportem* niejako, do walk tych występuje konno), otoczony drużyną swych przyjaciół, samych grandów hiszpańskich. Dalej pieszo kroczą najzawołańsi z takzwanych matadorów (zapaśników pieszych) jak Frascuello, Angel Pastor i Gayetano Sanz, oraz takzwani *spadas*, wreszcie cała służba areny: *banderilleros* (pachołcy z czerwonemi chorągiewkami do drażnienia byków) i wspomnieni już *picadores*, wszystko to w błyszczących od złota kostiumach *à la Figaro*, tradycyjnie używanych na igrzyskach tego rodzaju. Zamykają malowniczy orszak heroldowie w kostiumach z czasów Henryka III i przybrane w pióropusze muły z dużemi koszami zamiast siodła, w których zabite zwierzęta mają być wyniesione z areny. Swietna drużyna ustawiła się przed lożą królewską. Na wezwanie jednego z matadorów wszyscy podnoszą prawą rękę i składają ślub, iż spełnią wiernie swój obowiązek. Wtedy *alkaldo* i *alguazilowie* oddają ukłon królowi i proszą o pozwolenie rozpoczęcia igrzysk. W odpowiedź spada z loży do ich stóp klucz do zagrodzenia, w którem trzymane są byki. Na znak heroldów wstępują w szranki zapaśnicy i zaczyna się walka wśród ciągłych okrzyków radości lub przerażenia tłumów. Przebiegu jej nie będę opisywał; krótko powiem, że caballerowie dzielnie się sprawili bez wyjątku, a dwaj z nich powalili rozjuszone zwierzęta od pierwszego pchnięcia oszczepem. Mniej szczęśliwi byli inni. Matadorowie w walce pieszej okazali nadzwyczajną zręczność, a przodował im stary weteran igrzysk tego rodzaju, Frascuello. Widziałem byki padające od pchnięcia szpadą w kark jakby piorunem rażone. Igrzyska dnia tego odbyły się bez najmniejszego wypadku. Na drugi dzień (26 stycznia), dziwnie pogodny i ciepły, ponowiono walki, które nierównie dziksze były od poprzednich. Nie brakło i tragicznych epizodów. Pewien caballero, upadłszy z koniem wśród walki, skaleczony został przez rozjuszonego byka śmiertelnie w pierś, a koń został rozszarpany. Pod lożą królewską ustawiony był batalion halabardników. Drażniony byk zwrócił się w tę stronę i zatrzymał się dopiero, kiedy wysunięto przeciw niemu formalny mur włóczni. Inny byk zakłuł rogami ośm koni i wysadził z siodła jednego z alguazilów. Zapaśnicy piesi Pastor i Frascuello dokazywali istotnie cudów pod względem zręczności i odwagi. Uniesienie tłumów nie miało granic. Można się było dziś nasycić także widokiem narodowych strojów hiszpańskich. „Manola", „maja", „mantilla" zdobiła każdą nieledwie pannę czy mężatkę; wystąpiły w nich nawet cudzoziemki. Obliczono, że dyamenty, jakie dnia tego świeciły na piersiach i we włosach pań hiszpańskich, reprezentowały przynajmniej miliard franków!

— **Tryumf pracy.** Z Bazylei donosi korespondent *Frkf. Ztg.:* Zastępca przewodniczącego komisyi sanitarnej w szwajcarskim Neuenburgu, dr. Guillaume, zadał sobie pracę zestawienia statystycznego dat fabrykacyi zegarów w kantonie bazylejskim i rezultat tej pracy ogłosił właśnie w zapiskach statystycznych Związku szwajcarskiego. Ciekawe zarówno jak i wielce pouczające są te daty. Wiadomo, że zegarmistrze rzeczonego kantonu pół świata nieledwie zaopatrują w zegary. Liczba tych zegarmistrzów obojej płci — cała rodzina bowiem częstokroć oddaje się temu przemysłowi wzrastała od r. 1752 do 1840 w okresach dziewięcioletnich w następującej mierze: 531, 978, 1736, 2843, 3486, 4088, 4155, 4585, 6554, 8840 — z czego wynika, że w roku 1840 wypadało w kantonie bazylejskim na 1000 mieszkańców 135 zegarmistrzów. Jeżeli jednak doliczymy do tego robotników różnych pokrewnych gałęzi przemysłu, jak grawerów pozłotników, emalierów i t. d. okaże się, że pomiędzy góralami kantonu bazylejskiego, którzyby nigdy nawet najpierwszych potrzeb życia zaspokoićnie zdołalii z tego, co im jałowa ziemia niesie, znajduje się przynajmniej 10.000 dostatnich przemysłowców. Tem się też tłumaczy ciągle wzrastający dobrobyt pomiędzy ludnością, osiadłą wśród dzikiej przyrody górskiej, na skalistych wyżynach, gdzie owies nawet nie zawsze się udaje rolnikowi; tem się tłumaczy, że niektóre wsie wspomnionego kantonu, jak n. p. Lachauxdefons, zamieszkane prawie wyłącznie przez pracowitych zegarmistrzów, liczą obecnie po 30.000 mieszkańców! Nigdzie może praca rąk ludzkich nie odniosła tak świetnego zwycięstwa nad warunkami bytu, jak w kantonie bazylejskim!

— **Z południowej Afryki** nadeszły bardzo niepokojące wiadomości o srożącem się już od lat kilku powstaniu Kaffrów. Z tego to powodu angielski sekretarz stanu, jak nam wczoraj doniosła depesza telegraficzna z Londynu, w parlamencie wskazał na potrzebę wysłania znaczniejszych sił zbrojnych do krainy Kap. Połączyły się tam mianowicie dwa plemiona Kaffrów: Gaikasy i Galakasy, i razem uderzyły na Anglików pod Kringhą, a zacięta bitwa podobno nie wypadła na korzyść tych ostatnich.

— **Nie ma to jak statystyka!** I tak pewien dużo wolnego czasu mający Amerykanin obliczył, że bielidłem i różem. które corocznie zużywają panie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, możnaby „wymalować" 37.000 domów średnich rozmiarów!

— **W tumie medyolańskim** jak donosi depesza telegraficzna, zdarzył się d. 24 b. m. podczas nabożeństwa żałobnego za duszę króla Wiktora Emanuela, przerażający wypadek. W natłoku zduszono szesnaście osób tak, że pięć z nich utraciło życie a jedenaście poniosło znaczne uszkodzenia.

— **Trzęsienie ziemi** nawiedziło d. 26 stycznia miasto Lizbonę już po raz trzeci tej zimy. W dniach 27 i 28 stycznia zjawisko to obserwowano w górnostyryjskiej miejscowości Indenburg.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Zbiory Galicyi wschodniej w r. 1877.

II.

(K) Pomiędzy zbożami najpierwsze miejsce zajmuje pszenica. Obszar uprawny pod pszenicę wynosił we wschodniej Galicyi 223.000 hektarów czyli trochę więcej jak 9% ogółu roli uprawnej. Z powyższej sumy około sto tysięcy hektarów przypada na większą własność, co jednak w stosunku do posiadanej ziemi stanowi w większej własności 15%, kiedy na mniejszej własności przypada tylko niespełna 7% ogółu roli uprawnej.

Względnie do roku poprzedniego procent roli uprawnej wzięty pod pszenicę jest bardzo mało niższy jak roku poprzedniego z pojedynczych zaś stref tylko w Bełzkiem i Lwowskiem spotykamy znaczniejsze różnice. Zbiór pszenicy wypadł w ogóle mniej dobrze jak w roku zeszłym pod względem słomy, a mało bardzo pomyślniej pod względem ziarna. Ponieważ zaś uprawiono trochę mniej pola pod pszenicę, więc w ogólnym wyniku zebrano i słomy i ziarna mniej aniżeli roku poprzedzającego. Zbiór w słomie wyniósł około 5 milionów i sto kilogramów, a w ziarnie przeszło 2 miliony 634 tysięcy hektolitrów.

Dobry urodzaj wypadł w Bełzkiem i na Podolu południowem, kiedy w górach, a szczególniej nad Sanem oraz w okolicach Cieszanowa i Jaworowa zbiór pszenicy okazał się bardzo skąpym. W ostatniej okolicy liczono zaledwie ziarna $2^1/_2$ korca na morgu, kiedy w przecięciu wypada na morgu przeszło półszosta korca ziarna i około 23 centn. słomy.

Żyta wzięto również mniej pod uprawę, aniżeli w roku poprzednim, prawie o 20 tysięcy hektarów, a cała ta różnica przypada na grunta włościańskie. W ogóle pod żyto uprawia się u nas około 16% ornej przestrzeni, czyli niespełna 400.000 hektarów, albo około 700.000 morgów. Chociaż rok ten nie należał wcale do dobrych, to jednak rezultat jego okazał się w życie lepszym od zbioru roku poprzedniego. Bo też w r. 1876 późne mrozy w maju spowodowały wielki nieurodzaj żyta, nic więc dziwnego, że rok następny wydał rezultat nieco pomyślniejszy. Zbiór w słomie wyniósł 7,800.000 stokilów, czyli o 600.000 stokilów więcej jak roku poprzedniego, kiedy w ziarnie dał 4,263.000 hektolitrów, to jest o 300.000 hektolitrów więcej jak w r. 1876. Mimo tego i w tym, jednak roku w górach w Sanockiem i Samborskiem zbiór wypadł nieco gorzej jeszcze jak w innych latach. Najgorzej też zbiór żyta przypadł w tym roku na te okolice, oraz na całe podgórze od Sanoka aż do południowych granic Galicyi, gdzie przeciętny zbiór na morgu wynosił 4—$4^1/_2$ korcy, kiedy w całym kraju zbiór ziarna dał z morga przeszło 5 korcy, a w niektórych okolicach nawet 6 do 8. Najlepszy zbiór żyta pod względem ziarna przypada na okolice leżące nad Styrem i Bugiem, oraz na Pokucie, kiedy słomy najwięcej zbierano; oprócz tych stron jeszcze na Podolu północnem, nad Sanem i w okolicach Lwowa.

Jęczmienia również mniej siano w roku ubiegłym i znowu różnica spada na grunta włościańskie. W ogóle pod uprawę jęczmienia obrócono 12 proc. uprawnej roli to jest około 300.000 hektarów.

Zbiór jęczmienia wypadł o wiele gorzej jak w roku poprzedzającym szczególniej pod względem ziarna, którego zbiór wyniósł przeciętnie tylo 5 korcy na morgu, gdy w roku poprzedzającym wynosił przeszło 7 korcy z morga. W ogólnym też rezultacie najwieksza różnica wypada na zbiór jęczmienia, bo kiedy w r. 1877 cały zbiór dał 3,140.000 hektolitrów, w r. 1876 zbiór wyniósł prawie o 2 miliony hektolitrów więcej. Najgorzej znów niedopisały okolice podgórskie, oraz cała strona koło Cieszanowa i Jaworowa, która i w pszenicy dała zbiór bardzo niski. Żadna zaś okolica nie przedstawiała bardzo pomyślnych rezultatów. Względnie najlepsze stosunki okazały się na Podolu i na Pokuciu. Słomy zebrano około 16 cetnarów z morga a 4,635.000 stokilów w całej wschodniej Galicyi.

Owies z pomiędzy głównych gatunków zboża zajmuje najwięcej przestrzeni pod uprawę, gdyż prawie 19% uprawnej roli, czyli więcej jeszcze od żyta. Bo też owies w okolicach podgórskich, szczególniej u chłopów stanowi często niemal wyłączny przedmiot uprawy, a prawie nigdzie nie sieją owsa mniej, jak w stosunku 10 prct. uprawnej roli.

W roku ubiegłym owies dał wcale nie zły wydatek pod względem słomy; natomiast plon w ziarnie okazał się dość mierny, i pozostał znacznie poniżej cyfry przeciętnej roku poprzedzającego. Wydatek w słomie uczynił trochę więcej jak 16 cetnarów z morga, a w ogóle 7,316.000 stokilo w całym kraju. Wydatak w ziarnie około $6^1/_2$ korcy z morga stanowi plon średni i uczynił około 6,400.000 hektolitrów z całej wschodniej Galicyi, czyli o 1.6 milionów mniej jak w r. 1876. Dobry urodzaj na owies przypada na okolice położone nad Styrem i Bugiem. Natomiast tak w górach, jak w Brzeżańskiem plon był o wiele niższym jak w roku poprzedzającym.

Hreczka uprawia się w stosunku 4 proc. uprawnej roli czyli 107.000 hektarów. Najwięcej uprawiają hreczki w okolicach Cieszanowa i Jaworowa, w Żółkiewskiem, Lwowskiem i na Podolu. Zbiór w słomie przyniósł 1,716.000 stokilo, a w ziarnie 1,258.000 hektolitrów, czyli około 16 cetnarów i $5^1/_2$ korcy na morgu. Urodzaj ostatniego roku wypadł dość dobrze, i tylko na wyżynach na północ od działu wód już drugi rok powtórzył się mierny urodzaj, a toż samo zdarzyło się i w żyżnych ziemiach Brzeżańskich.

Proso uprawia się wszędzie w małym rozmiarze, nigdzie bowiem nie dochodzi 3 proc. roli uprawnej, a w całej wschodniej Galicyi role uprawne prosem stanowią niespełna 1 proc. uprawnej przestrzeni czyli 20.000 hektarów. Zbiór w słomie wyniósł 345.000 stokilów przy wydatku na morgu zbliżonym do wydatku hreczki. Plon w ziarnie 277.000 hektolitrów okazuje się gorszym od roku poprzedzającego prawie o 2 korcy na morgu.

÷ **Wiedeń** 29 stycznia. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 916 szt., średniego 1134, ciężkiego 1165, razem 3215 sztuk, czyli o 405 sztuk mniej niż przed tygodniem, o 671 mniej niż przed dwoma, o 1128 mniej niż przed trzema, o 2350 mniej niż przed czterma tygodniami. Mamy przeto ustawiczne postępy w zmniejszaniu się spędów i konsumcyi bez poprawiania się cen. Dzisiejszy jednak targ stanowi pod tym ostatnim względem korzystny wyjątek; z powodu wracających mrozów popyt był dziś znaczniejszy, co przy mniejszym spędzie sprowadziło zwyżkę o 2 zł. na 100 kilogramach. Płacono: towar lekki 30—38, średni 36—42, ciężki 42—47 zł. za 100 kilo ż. w.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 1 lutego.

Według telegramu *Presse* dotarli już Rossyanie pod Burgas do morza Czarnego i pod Rodosto do morza Marmara. Czyli oba te miasta zostały przez nich zajęte, telegram nie wspomina, dodaje jednak, że komunikacya telegraficzna między Warną a Stambułem, która prowadzi na Burgas została przerwaną. Rodosto leży w połowie drogi między Gallipoli a Konstantynopolem, punkt ten ma o tyle znaczenie strategiczne, że zabezpiecza prawą flankę armii maszerującej ku stolicy. Marsz ten nabiera coraz większego prawdopodobieństwa, słychać nawet, że car wydał swej armii wyraźny rozkaz zajęcia stolicy tureckiej. Rząd turecki zaczyna już wywozić więźniów na brzeg azyatycki; także archiwa państwa i skarbiec sułtański zaczynają pakować, a wiele zamożniejszych rodzin tureckich opuszcza Stambuł przenosząc się na pobliskie wyspy. Aby pojąć całą grozę obecnej sytuacyi nie należy zapominać, że lord Derby w memoryale wystosowanym przed 14 dniami do ks. Gorczakowa, zastrzegł dla Anglii zupełną swobodę działania na wypadek choćby tylko chwilowej okupacyi Konstantynopola. Jakoż zaczynają już mówić o bliskim powrocie floty angielskiej do Dardanellów.

Zamierzonej przez Turków obrony Stambułu na linii Derkos-Czataldża nie biorą Rossyanie na seryo. Rossyjski korespondent *Polit. Corr.* oblicza że chociażby nawet Turcy zebrali na tej linii 65.000 wojska pod Achmet Ejubem, Mehemetem Alim i Mukhtarem, to armia ta nie zdoła 100tysięcznej armii rossyjskiej stawić dłuższego nad 5 dniowy oporu. Rossyanie liczą jednak także na „nieprzywidziane" zajścia, które stolicę bez walki mogą wydać w ich ręce. Już teraz zanosi się na zmianę w osobie W. wezyra; miejsce Achmeta Hamdi baszy, który nie chce się zgodzić na twarde warunki rossyjskie, zająć ma skłonniejszy do ustępstw i dobrze w Petersburgu widziany, Serwer basza.

O ostatnich walkach w Dobruczy pod Bazardżykiem-Oglu urzędowy biuletyn rossyjski z 29 stycznia donosi, co następuje: „Generał Zimmermann telegrafuje z Medżidżie 28 b. m.: Dnia 24 b. m. zbliżyły się wojska 14 korpusu do Bazardżyku. Kawalerya pod rozkazami adjutanta generalnego Mansei spotkała pod Czair-Harman przednią straż nieprzyjacielską i wpędziła ją napowrót do Bazardżyku, przyczem pluton huzarów pod dowództwem rotmistrza Herrngross wpadł w środek kompanii nizamów, ubił 25 i wziął 18 w niewolę. Wieczorem wystąpili Turcy z Bazardżyku z 20 działami, ale zmuszeni zostali przez kozaków generała Szamszewa, przez pułk borodyński pod rozkazami Szukawowa i przez dziewięciofuntową baterye 14 brygady artyleryi do odwrotu. Straty rossyjskie wynoszą 3 zabitych i 14 rannych.

Dnia 24 b. m. wykonał generał Zimmermann rekonesans, poczem wszczął się bój i siedmiu kozaków raniono. Kiedy część wojsk rossyjskich pod dowództwem generałów Mansei i Szukowa posunęła się naprzód drogą ku Bazardżykowi, wystąpiły z miasta znaczne siły tureckie i uderzyły na kozaków Szamszewa i brygadę Nilsona, znajdującą się na naszem prawem skrzydle. Generał Zimmermann wyruszył zaraz z Czair-Harmann z brygadą generała Danaurowa, generałowie Mansei i Szukow uderzyli z lewej strony, po czterogodzinnym boju wojska egipsko-tureckie, wparte zostały napowrót do Bazardżyku i ścigane przez Rossyan aż do brzegu warowni. Pułk tarutyński najbardziej wystawionym był na ogień. Turcy zostawili 150 trupów na pobojowisku. Ze strony rossyjskiej poległ 1 oficer i 20 żołnierzy, rannych 4 oficerów 166 szeregowców, 3 oficerów i 20 żołnierzy dostało kontuzye. Największej strat poniósł pułk tarutyński. Podług zeznania zabranych w niewolę, należeli oni do pięciu taborów, które wczoraj przyszły z Szumli do Bazardżyka.

Z powyższego biuletynu okazuje się, że zamiar gen. Zimmermanna opanowania Bazardżyku wstępnym bojem nie powiódł się. Punkt ten ma dla Rossyan ważność z tego powodu, że przeszkadza ewentualnym operacyom przeciw Sylistryi. Wkrótce atak zostanie niezawodnie ponowiony z większemi siłami, jeżeli załoga turecko-egipska składająca się tylko z 5000 ludzi pod dowództwem Zacharyasza baszy nie ustąpi dobrowolnie do Warny.

Bazardżyk jest silnie obwarowanym. Przed nadejściem Rossyan znajdowała się tam już przeważna część korpusu egipskiego, później nadeszły jeszcze posiłki. Skutkiem odwilży dowóz jest nadzwyczaj utrudnionym; cierpi też wojsko rossyjskie na brak wody."

Presse donosi z Tirnowy 29 stycznia: Armia rossyjska postępuje powoli ale ciągle drogą do Konstantynopola. Pod Bujuk Balanlikiem wzięli Rossyanie w niewolę dwa tabory tureckie w sile 800 ludzi. Komendant turecki powoływał się na zawieszenie broni i dlatego nie rozpoczynał ani boju ani odwrotu, komenda rossyjska jednak rozbroiła Turków i zabrała przytem dwa działa i 40 koni. Ks. Mikołaj zakazał rozkazem dziennym udzielać wojsku wieści o układach tyczących się zawieszenia broni. Rossyanie posunęli się aż do Taki i Amali i maszerują do Kowacza.

Według *Pol. Corr.* dywizya serbska pułkownika Zdrawkowicza osaczyła zupełnie Belgradczyk, obsadzony przez 2000 Turków. Mniemaliśmy, że miasteczko to położone niedaleko granicy serbskiej kilka mil na południe Widdynia, dawno już znajduje się w rękach rossyjskich. W Starej Serbii korpus Leszjanina zajął kilka obwarowanych pozycyj pod Wuczycą niedaleko Mitrowicy, generał Belimarkowicz operujący od Vranji ku Prystynie dotarł aż pod Janjewo a przednia straż Horwatowicza operującego od Küstendil przeciw Skoplje zajęła Kumanowo. Serbskie koła rządowe bardzo są zadowolone ze zwłoki jaka nastała w rokowaniach pokojowych i pocieszają się nadzieją, że rozejm nie przyjdzie do skutku prędzej jak w połowie lutego.

Załoga turecka w Trebinje wymaszerowała do Linbinja położonego kilka mil na północny zachód na drodze do Mostaru. Powód tego odwrotu nie jest wiadomy, dotychczas bowiem nic nie słychać o tem. aby Czarnogórcy zamierzali rozszerzyć swe operacye także na Hercegowinę.

W Albanii zajmują Czarnogórcy po kolei wszystkie ufortyfikowane punkta na jezioze skodryjskiem i temi dniami przekroczyli rzekę Bojanę z widocznym zamiarem posunięcia się w głąb krainy Mirydytów, którzy podobno zaczynają znowu burzyć się przeciw Turkom.

W Tessalii miało już przyjść do krwawego starcia między powstańcami a wojskami tureckiemi na równinie Armyro. Turcy cofnęli się w góry Pelion.

OSTATNIA POCZTA

Wczorajsza *Presse* umieszcza na czele następujący komunikat: „Ambasador austryacki na dworze rossyjskim zakomunikował wczoraj (29 stycznia) księciu Gorczakowi krótką notę naszego gabinetu, która traktuje o stanowisku Austryo-Węgier wobec rokowań w Kazanłyku i Adryanopolu. W nocie tej zawarte jest także wobec gabinetu petersburgskiego zastrzeżenie przeciw oddzielnym układom (*Separat-Abmachungen*), o ile one przesądzają interesa austryackie albo europejskie. Wyrażone jest żądanie, aby przy każdej zmianie prawa międzynarodowego na Wschodzie także głos naszej monarchii. jako mający równą wagę, był wysłuchany.

Treść tej noty, jak się dowiadujemy, jest następująca:

1. Austrya, Węgry nie mają zamiaru zaprzeczać Turcyi prawa zawierania traktatów w jej własnym interesie;

2. muszą jednak układy kazanłyckie, o ile one zmieniają istniejące traktaty i dotykają interesów europejskich albo austryacko-węgierskich uważać tak długo jako nieobowiązujące,

3. póki nowe układy z mocarstwami na traktatach podpisanemi nie zostaną zawarte".

Podobny komunikat umieszcza także *Fremdenblatt.*

Najświeższa korespondencya dyplomatyczna w sprawie wschodniej, udzielona parlamentowi angielskiemu 28 stycznia zawiera depeszę lorda Derby do lorda Loftusa z doniesieniem, że hr. Szuwałow odczytał mu wyciąg z depeszy ks. Gorczakowa, w której Szuwałow upoważnionym jest do oświadczenia kategorycznie, że Rossya kwestyę przepływu okrętów wojennych przez Dardanelle i Bosfor poczytuje za kwestyę europejską i nie myśli wcale rozwiązywać jej sama. Derby udziela dalej warunki pokoju i dodaje, że takowe równają się zagładzie państwa tureckiego w Europie. Zdaje się, że Rossyanie zawsze posuwają się na Gallipoli. Gorczakow oznajmił 24 stycznia hr. Szuwałowowi co następuje: „Według raportu nadesłanego rządowi rossyjskiemu, wojska zmierzają ku Gallipoli. jakkolwiek cesarz polecił W. księciu Mikołajowi. aby w tym kierunku posunął korpus obserwujący, ale nie zbliżył się aż do miasta Gallipoli. Rząd rossyjski przeto nietylko pozostał wiernym zamiarom swoim, ale nawet jeszcze więcej uczynił, jeśliby rzeczywiście regularne wojska tureckie znalazły się w Gallipoli. Derby w memoryale do Szuwałowa z dnia 13go bieżącego miesiąca, kładzie na to nacisk, że byłoby pożądanem, aby nawet chwilowe zajęcie Konstantynopola było zaniechanem. Derby spodziewa się, że Rossya unikać będzie wszystkiego, coby mogło dobre stosunki między obu krajami narażać, i nie będzie się starała obsadzić ani Konstantynopola ani Dardanellów; w przeciwnym zaś razie Anglia zastrzega sobie użycie kroków, jakieby się jej okazały potrzebnemi do obrony swoich interesów. Ks. Gorczakow odpowiedział: Objęcie w posiadanie Konstantynopola nie leży teraz w zamiarach cesarza tak samo, jak i przed wojną, ale JCMość zachowuje sobie zupełną swobodę działania, jak należy do praw każdej ze stron wojujących.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung pisze: „Z Petersburga donoszą, że daty podane przez *Morning Post* o rossyjskich warunkach pokoju są niedokładne. Ze swej strony dodać możemy, że także oznajmieniu min. Northcote zbywa na dokładności, okoliczność, którą podobnie jak oświadczenia ministra co do zapatrywań Austryi przypisać zapewne należy mylnym informacyom ambasady austryacko-węgierskiej w Londynie. (Mowa tu o oświadczeniu Northcote'a z 28 stycznia podanem w wczorajszym numerze; *Red.*) Okupacya Konstantynopola od strony lądowej przez wojska rossyjskie, od strony morskiej przez foty europejskie odgrywa widocznie w obecnych rokowaniach mocarstw większą rolę, niż by się na pozór zdawać mogło. Korespondencya dyplomatyczna przedłożona parlamentowi angielskiemu zawiera ustęp z not angielsko-rossyjskich, z których się okazuje, że ks. Gorczakow, który w grudniu z. r. oświadczył: „że względy polityczne mogłyby zniewolić Rossyę do zajęcia Konstantynopola" jeszcze niedawno zastrzegł dla Rossyi wyraźnie swobodę działania jako prawo przysługujące każdej stronie prowadzącej wojnę".

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 31 stycznia (*Tel. pryw.*) Najnowszy krok dyplomatyczny gabinetu austryackiego, uczyniony w Petersburgu osiągnął, jak zapewniają, rezultat zupełny. Już dziś miała tu nadejść odpowiedź petersburska, w której Rossya w najzwięźlejszy i stanowczy sposób uznaje, że układy pokojowe tak te, które już

z Turcyą ułożone zostały, jak i te, które jeszcze zawarte być mają — we wszystkich tych częściach swoich, które dotykają interesów europejskich, nie będą dopóty uważane za ostateczne i zupełne, dopóki Europa na nie się nie zgodzi. Zarazem uznaje sama Rossya, że zakwestyonowane postanowienia preliminaryów pokojowych mogą być zmodyfikowane. Gabinet rossyjski oświadczeniem tem swojem zaakceptował zupełnie jasno sformułowane stanowisko gabinetu austryackiego, i wyraźnie oddał pod areopag europejski ułożenie ostatecznego traktatu pokojowego. W fakcie tym znajdują też wszystkie wieści o zwołaniu kongresu wewnętrzne usprawiedliwienie.

Budapeszt, 31 stycznia. W Izbie niższej interpelował Uermenyi rząd w sprawie warunków pokojowych, zawieszenia broni, marszu Rossyan na Gallipoli i odpłynięcia floty angielskiej pod Dardanelle.

Londyn 31 stycznia. W Izbie wyższej oświadczył Derby, że ks. Gorczakow nie umie wytłómaczyć zwlekania rozejmu. Atoli Turcya sama zdaje się nie być temu winną. Rossya nie postawiła wniosku, aby okupacyi Konstantynopola dano dyplomatyczną sankcyę; nie proponowano też wspólnego obsadzenia stolicy tureckiej.

Londyn, 31 stycznia. Rozległa agitacya przeciw kredytom na uzbrojenia trwa dalej. W Woolwich przetransportowano na okręty wielką ilość torpedów dla floty morza Śródziemnego.

Londyn, 31 stycznia. Odpowiadając w Izbie niższej na interpelacyę, Northcote oświadcza, że według jego informacyj zawieszenie broni nie zostało podpisane. Rossyanie posuwają się ku południowi, cel tego marszu nie znany. Anglia trwa w zupełności przy swych warunkach wyrażonych w nocie majowej.

Ateny, 31 stycznia. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Izby Komunduros rozwijał program polityczny. Jeżeli program ten zostanie przyjęty, rząd wniesie projekt o nadzwyczajnych środkach. Komunduros wzywał Izbę, aby dziś dalej prowadziła rozprawę i dodał, że brak kompletu w Izbie uważać będzie za wotum nieufności, na co odpowie dymisyą.

Dwadzieścia cztery gmin w okolicy Volo ustanowiło rząd prowizoryczny.

Wiedeń, 1 lutego. (*Tel. pryw.*) Ministrowie węgierscy Tisza i Szell oczekiwani są w Wiedniu, poczem podjęte zostaną nowe próby kompromisu.

Presse, wspominając o odpowiedzi rossyjskiej na notę austryacką, mówi: „Nie oczekiwaliśmy czego innego; ale Europa mimo to stoi dopiero u początków rozwiązania kwestyi. Należy oczekiwać faktycznych koncessyj".

Z Londynu donoszą do *Tagblattu*, że odbył się tam wielki mityng wśród wojowniczych demonstracyj i okrzyków: Niech żyje Disraeli! Precz z Gladstonem!

Wiedeń, 1 lutego. Dzienniki poranne donoszą, że odpowiedź rossyjska na ostatnią notę hr. Andrassego jest bardzo uprzedzająca i akceptuje zupełnie żądania austryackie. Rossya uznaje w jasnej formie, że preliminarya pokojowe, zawarte z Turcyą, mogą być zmodyfikowane, i że nie mogą być uważane za stanowcze, dopóki nie nastąpi zezwolenie Europy.

Londyn, 1 lutego. W Izbie wyższej oświadczył Derby, że mogłyby nastąpić wypadki, wśród których wysłanie floty angielskiej do Konstantynopola byłoby aktem pożytecznym, a jako krok uczyniony w interesie ludzkości nie naruszyłoby pokoju ale przeciwnie pomogłoby do jego utrzymania.

W izbie niższej uwiadomił Northcote, że telegraficzna komunikacya między Gallipoli a Konstantynopolem została przerwana. Rząd obecnie porozumiewa się z ambasadą konstantynopolską, aby sprawdzić, ile przebywa tam osób, któreby miały prawo do opieki rządu angielskiego.

Forster wnosi zapowiedzianą już poprawkę przeciw kredytowi.

Cross podnosi, że celem Anglii powinno być utrzymanie trwałego pokoju; jest jednak stanowczo za uchwaleniem kredytu, gdyż Rossyanie posuwają się nieustannie naprzód.

Ateny, 31 stycznia. Izba uchwaliła na tajnem posiedzeniu 121 głosami przeciw 6 wotum ufności dla rządu, zachęcając go do działania odpowiedniego interesom greckim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 31 stycznia 1878, godz. 2 21 min. Losy kredytowe 161·75, Węg. akcye kredyt 212·25, Akcye anglo-austr. 102·75, Akcye banku Union 67·—, Akcye kolei Karola Ludwika 245·50, Akcye kolei północnej 198·—, Akcye kolei południowej 79·—, Akcye kolei Alfold 115·—, Akcye kolei Elżbiety 165·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 114·— Akcye kolei Rudolfa 116·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 67·75, Galic. oblig. indemn. 86·25. Losy z r. 1864 137·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107.50, Akcye banku obrotowego 99.—. Losy tureckie 14·—, Akcye kolei węg.-galic. 96·50, Akcye kolei państwowej 260·—, Akcye banku związkowego 75·50, Rubel papierowy 1·28¼, Węgierskie losy 77·75, Mark niem. 58·50, Węgierska renta 92·25. Usposobienie —.

Wiedeń, dnia 1go lutego, godzina 10 minut 50. Akcye kredytowe 229·50, Anglo-Austr. 101·25, Unionsbank 67.75, Kolej Karola Ludwika 245·—, południowa 79·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 ——, Napoleonsdor 9·45½. Usposobienie słabsze.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 31 stycznia 1878 godz. 7 rano

Barometr 739.85 mm. Psychrometr suchy— 7.5°C. Psychrometr wilgotny— 7.2°C. Prężność pary 2.5mm. Wilgoć 94%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE 1 Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Temperatura powietrza— 5.6 °R.
Barometr idzie w górę.

z dnia 1 lutego 1878, godz. 7 rano.

Barometr 740·78 mm. Psychrometr suchy — 5.2°C. Psychrometr wilgotny —5·5°C. Prężność pary 2·8mm. Wilgoć 93%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW1. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —
Temperatura powietrza —4·2°R.
Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 lutego 1878.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. A. Rodryk z Rzeszowa. M. Kuzicki ze Stanisławowa. A. Machan z Rodatycz. B. Wołowski z Wiednia. A. Hilberg z Wiednia. M. Kutkowska z Przemyśla.

Hotel George'a.

Pp. W. Back z Bukaresztu. K. i J. Pietruscy z Rudy. W. Zaklika z Bukaresztu. B. Bremsen z Brodów.

Hotel Langa.

Pp. L. Massarik z Wiednia. G. Schweinburg z Wiednia. E. Sutter z Wiednia. K. Jermy z Wiednia. J. Riesenfeld z Gleiwitz. E. Schneier z Przemyśla. J. Kubicki z Kamionki.

Hotel Angielski.

Pp. T. Gabryelski z Tyczyna. W. Drzewiecki z Ruzywoli. A. Łucki ze Sarny. A. Schnell z Brodów. A. Soroczyński z Chliwczan. F. Tergonde z Rybotycz. K. Zadurowicz z Hawryłówki. W. Rozenfeld z Warszawy. L. Lothe z Warszawy. J. Korokowski z Rozdoła. M. Ebermann dr. med. z Kamionki.

Hotel Warszawski.

Pp. T. Fedorowicz z Klebanówki. H. Bremer z Petersburga. M. Rozdzielski z Przemyśla. L. Scholmayer z Tuchowa. A. Ankiewicz z Brodów.

Hotel Kuhna.

Pp. F. Majewski z Przemyśla. A. Krilower z Brodów. J. Ormyzowski z Krystynopola.

Hotel Lazarusa.

P. J. Wohllerner z Drohobycza.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. ks. Czetwertyński do Brodów. P. hr. Czosnowski do Brodów. J. br. Brunicki do Stryja. H. Dornbach do Żukowa. S. Kaczkowski do Warszawy. K. Łukasiewicz do Chocimirza. W. Raczkowski do Krakowa. P. Sokulski do Krakowa. B. Zadurowicz do Orelca.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 3 rano (pociąg nr. 1);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwow, dnia 31 stycznia 1878

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kuponu)		
Kol. z. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	244 50	247 —
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	122 —	124 50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	240 —	243 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214 —	218 —
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 35	85 15
„ „ „ 4% „	78 50	79 25
„ „ „ 5% okresowo	84 35	85 15
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 50	90 30
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93 50	95 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Oblig. za 100 zł.		
Indemniz. gali . 5% m. k.	86 —	86 90
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 75	91 50
5. Losy Miasta Krakowa	14 25	15 50
„ Stanisławowa	21 25	22 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 47	5 56
Dukat cesarski	5 50	5 59
Napoleondor	9 40	9 50
Półimperyał	9 58	9 78
Rubel rossyjski srebrny	1 77	1 87
„ „ papierowy	1 28½	1 31
100 marek niemieckich	57 90	58 80
Srebro	102 50	104 —
Kupony w srebrze	102 25	103 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 29 stycznia 1878

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.50	64.65
luty-sierpień	64.60	64.75
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	67.35	67.50
kwiecień-październik	67.35	67.50
Losy z roku 1839 całe	300.—	302.—
„ „ 1839 piąta część 0%	300.—	302 —
„ „ 1854 po 250 złr.	109 -	109 50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114 75	115.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	123.50	124 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.—	138.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	137.50	138.—
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.75	140.25
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100.60
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	75.55	75.70
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	103.75
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	86.20	8 .60
Niższej Austryi	104.25	104.75
Siedmiogrodu	76 70	77.20
Węgier	78.25	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	104.50	105 —
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	231.25	231.50
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	816. —	820.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m	375 —	377.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	165.50	166 50
Kol. Preszow-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w srbr.	113.—	114.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1980. —	1985.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	247.25	247 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	124,25	124.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	262.—	263.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	79.—	80.—
t. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	97.—	98.—
5. Listy zast. losowane		
Ogolny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104. —	104.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95. -	95 50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	78.75
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 57 latach zwrotne	84.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.65	89.85
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.20	94.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	—.—
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69 50	70 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	65.—	66.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100 —	100.50
„ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100 25	100.75
„ „ „ „ II. emisyi	99.20	99.50
„ „ „ „ III. „	97 —	97.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.50	78.—
z r. 1867	76.50	77 —
z r. 1868	71.50	72 —
z r. 1872	67 —	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	65.75	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161.75	162.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	94 50	95 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.25	13.75
Losy miasta Krakowa	14.60	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29. -	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	21.50	22.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.25	24.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.50	26.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117 80	118.20
Paryż za 100 fr.	46.85	46.90
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.55.—	5 57 —
„ pełnej wagi	5.55.	5 57 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.41. —	9 42 -
Rossyjski imperyał	9.67.—	9.70.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103.	103 15

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 31 stycznia 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	10
„ „ „ w srebrze	67	10
Renta w złocie	75	05
Losy pożyczki z roku 1860	—	—
Akcye banku wiedeńskiego	806	—
„ „ kredytowego	230	25
Londyn	118	50—
Srebro	103	60—
Napoleondor	9	46—
Dukat cesarski men	5	58—
100 marek niemieckich	58	0—

Dziennik Urzędowy.

(413 3—3) **Edykt.**

L. 220. W c k. sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się na dniu 29 marca, 26 kwietnia i 29 maja 1878 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności Michała Wargackiego pod l. 162 w Lipnicy położonej.

Cena wywołania 570 złr. wadyum 57 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 17 stycznia 1878.

(501 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5940. Zawiadamia się, że uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. 6 grudnia 1877 l. 33134 Jan Morawa z Osielca za marnotrawcę uznany został, i że dla niego kuratorem Jana Jachniaka z Osielca ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy
Maków 8 stycznia 1878.

(546 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 182. Aus der Hersch Barrach'schen Stiftung ist ein Betrag von 236 fl. ö. W. an ein armes gesittetes Mädchen israelitischer Religion, vorzugsweise aber an eine arme Verwandte des Stifters oder an ein aus Galizien gebürtiges israelitisches Mädchen zu vergeben.

Die Bewerberinen haben ihre Gesuche mit einem legalen Sitten- und Dürftigkeits-Zeugnisse, dann mit dem Geburtsscheine zu belegen und wenn sie die Betheiligung aus dem Titel der Verwandtschaft mit dem Stifter ansprechen, dieselbe in auffsteigender Linie bis zu dem Stifter oder dessen Vater Chaim Barrach durch Vorlage eines mit den Original-Geburts und Träuungsscheinen oder den gehörig legalisirten Matrikenauszügen belegten Stammbaumes nachzuweisen.

Sollte ein, außer dem Verschulden oder Parthei gelegener Umstand diesen Nachweis unmöglich machen, so ist derselbe durch die Beftätigung der kompetenten politischen Behörde nachzuweisen und die Verwandtschaft in diesem Falle durch andere glaubenswürdige und von hiezu berufenen öffentlichen Aemtern ausgefertigte Zeugnisse darzuthun.

Die belegten Gesuche sind bis Ende März 1878 bei der k. k. n. oe. Statthalterei in Wien zu überreichen.

Von der k. k. n. oe. Statthalterei.

(311 2—3) **Edykt.**

L. 15154. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuie wskutek wezwania ck. sądu powiatowego miej. del. w Przemyślu z dnia 6 sierpnia 1877 l. 5768 w celu zaspokojenia wywalczonej należytości 455 zł. z 15 proc. odsetkami od dnia 25 marca 1874 bieżącemi i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 5 zł. 2 ct., 3 zł. 87 ct. i 10 zł. 26 ct. a. w. na rzecz Jana Bucia przymusową publiczną sprzedaż części realności pod l. 201 na Garbarzach położonej wedle świadectwa wyciągu hipotecznego do masy spadkowej po ś. p. Macieju Rossowskim należących w dniu 4 marca i w dniu 1 kwietnia 1878 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie.

Cenę wywołania stanowi kwpta 343 zł. 67 ct. zaś zakład wynosi 34 zł. a. w.

W pierwszych dwóch terminach części realności tej niżej ceny szacunkowej nie będą sprzedane. dla ułożenia lżejszych warunków ustanawia się termin na 4 kwietnia 1878 godzinie 10 przed południem, na którym nie jawiący się wierzyciele jako przystępujący do większości głosów stawających będą uważani

Wyciąg tabularny i dalsze warunki licyjne znajdują się w aktach sądowych.

Przemyśl 5 grudnia 1877.

(494 2—3) **Edykt.**

L. 901. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje w myśl ustawy z dnia 21 lipca 1871 nr. 96 d. p. p. do wiadomości, że ułożony przez sąd powiatowy w Łańcucie projekt nowego wykazu hipotecznego dla realności pod l. k. 716 w Żołyni wsi położonej do Eliasza Leistina należącej, z parceli budowlanej l. kat. 212 w przestrzeni 18 □ sążni, tudzież z parcel gruntowych l. kat. 364 w przestrzeni 48 □ sążni i l. kat. 365 w przestrzeni 623 □ sążni składającej się, a graniczącej na północny wschód z ogrodem Pawła Cieśli l. kat. 419, na wschód z ogro. dem Jana Kochmana l. kat. 362 i 363 i z ogrodem Wojciecha Szczerby l. kat. 339- na południowy wschód z drogą polną l. kat. 7151 oznaczoną, między parcelami gruntowemi l. kat. 365 i 368 istniejącą, na zachód z domem Chaima i Taube Ende l. kat. 365 i główną drogą przez Żołynie do Leżajska wiodącą, jako uzupełnienie księgi gruntowej dla gminy katastralnej Żołynia, w okręgu sądu powiatowego w Łańcucie istniejącej, za wykaz hipoteczny powyż oznaczonej realności, poczynając od dnia 30 stycznia 1878 uważanym będzie, a od tegoż dnia wolno tenże wykaz przeglądać w sądzie powiatowym w Łańcucie, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu czy jakiebądź inne prawo hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości wykazem hipotecznym objętej, jedynie przez wpisanie do tego wykazu może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionego wykazu hipotecznego, c. k. sąd krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tego nowego wykazu hipotecznego nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tego nowego wykazu hipotecznego nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w ten wykaz lub do jego części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowego wykazu hipot. tamże wpisane nie zostały; aby z temi prawami zgłosili się do sądu powiatowego w Łańcucie najdalej do dnia 6go maja 1878 r., gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowym wykazie hipotecznym zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszénia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, że zgłosić się mające prawo było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków 18 stycznia 1878.

(487 2—3) **Edykt.**

L. 62425. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że wskutek prośby adw. dr. Schaffa zarządcy byłej masy masy rozbiorowej O. T. Winklera uchwałą z dnia 21 września 1877 l. 48977 na wydanie kwoty 69 złr. 31 ct. z pn. w depozycie sądowym na rzecz Zallela Auerbacha złożonej do rąk tegoż zarządcy zezwolił.

Ponieważ miejsce pobytu Zallela Auerbacha nie jest wiadomem, a przeto c. k. sąd krajowy do zastępowania i na koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Weissa dla tegoż Zalle Auerbacha kuratorem mianował i temuż powyższą uchwałę doręcza.

Niniejszym więc edyktem wzywa się Zallela Auerbacha, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 1 grudnia 1877.

(410 2—3) **Edykt.**

L. 12624. Na zaspokojenie wierzytelności Süssmana Starego przeciw Aleksandrze i Maryi Kusibom o 900 złr. z pn. dnia 29 marca i 10 maja 1878. odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya sumy 5000 złr. w stanie biernym realności l. d. 37 w Jarosławiu zahipotekowanej.

Wadyum 500 złr.

Sąd powiatowy Jarosławski
dnia 25 grudnia 1877.

(403 2—3) **Edykt.**

L. 17436. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza niniejszem, że w sprawie c. k. towarzystwa kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciwko Jakóbowi Rupp i Elżbiecie Rupp o zapłacenie 3000 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa licytacya folwarku Krzemionka w Trościańcu powiecie Jaworowskim położonego, Jakóba Rapp i Elżbiety Rapp własnych w trzech terminach mianowicie na dniu 18 marca, 15 kwietnia, 16 maja 1878 o godzinie 10 rano.

Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10 proc. sumy wywołania, to jest kwotę 600 złr. w. a. w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami nie zapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego. Prowadzący egzekucyę zakład kredytowy włościański uwolniony jest jako licytant od składania wadyum; dalsze warunki obaczyć można w registraturze sądu obwodowego w Przemyślu.

Przemyśl 19 grudnia 1877.

(562 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 28/kk. Powiadamiam wierzycieli rozbiorowej masy Rubina Blanka, iż osobny termin do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa dla wierzytelności Hersza Mościskiera w kwocie 200 złr. w. a. dodatkowo zgłoszonej wyznaczam na dzień 19 lutego 1878 o 10 godzinie z rana w mem biurze w zabudowaniu c. k. sądu obwodowego.

Złoczów 14 stycznia 1878.

(336 2—3) **Edykt.**

L. 685. C. k. sąd powiatowy miej. del. sekc. 1 we Lwowie zawiadamia niniejszym edyktem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Kazimierza Sokulskiego ewentualnie tegoż z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców iż Leon i Michalina małż. Herzmankowie wnieśli prośbę de pr. 18 grudnia 1877 l. 56011 z wypowiedzeniem Kazimierzowi Sokulskiemu dzierżawy realności pod l. $556^1/_4$ we Lwowie położonej i że w skutek prośby tychże de pr. 5 stycznia 1878 l. 685 ustanowiony został dla Kazimierza Sokulskiego kurator w osobie pana adw. dr. Rogalskiego z zastępstwem adw. dr. R. Czajkowskiego.

Wzywa się tedy Kazimierza Sokulskiego względnie tegoż spadkobierców, aby albo sam wniósł swe zarzuty albo potrzebne dokumenta udzielił ustanowionemu zastępcy, albo wreszcie obrał sobie innego obrońcę i o tem c. k. sądowi doniósł. w ogóle, aby wszelkich środków prawnych użył do obrony, w przeciwnym bowiem razie samby musiał sobie przypisać skutki wynikłe z zaniedbania.

Lwów dnia 6 stycznia 1878.

(559 2—3) **Edykt.**

L. 17058. C. k. sąd obwod. Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Estery Turteltaub w resztującej kwocie 443 zł. w. a. z pn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności l. 103 w Tarnowie na Zabłociu położonej. ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużników Tomasza i Agnieszki Krydków należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w jednym terminie dnia 4 marca 1878 o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 811 złr. 60 ct. w. a. poniżej której realność ta sprzedaną będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 82 złr. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. prokuratorya skarbowa we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi, następnie którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adwokata dr. Forysta z substytucyą adwokata dr. Tokarza ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 13 grudnia 1877.

(541 2—3) **Edykt.**

L. 550. Przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 120 złr.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę kancelisty w myśl roporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98. d. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 5 lutego 1878 do prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum sądu krajowego wyższego
Kraków 25 stycznia 1878.

(580) **Obwieszczenie.**

L. 971. Miejscowe dochodzenia celem założenia księgi gruntowej w gminie Winiatyńce rozpoczną dnia 11 lutego 1878.

Interesowani zechcą się zgłosić i prawa swe ustawowo ochraniać.

Zaleszczyki 28 stycznia 1878.

Michał Klusik
c. k. sędzia powiatu.

(500 1—3) **Edykt.**

L. 11556. C. k. sąd powiatowy w Kutach zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Szmila Gottlieba przeciw Iwanowi Semeniuk pto 100 zł. z pn. odbędzie się tu egzekucyjna sprzedaż realności w Białobereśce pod l. k. 19 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w dniach 29 marca, 3 maja i 14 czerwca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano, a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub powyżej a w terminie ostatnim i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusąd. registraturze.

Kuty 29 grudnia 1877.

(497 1—3) **Edykt.**

L. 15187. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie wzywa wszystkich tych którzy jako wierzyciele roszczą sobie prawo do spadku po zmarłym dnia 9 września 1876 z pozostawieniem testamentu Alfredzie Tschapku, poruczniku 2 pułku ułanów w Tarnowie aby prawa swe w przeciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia trzeciego edyktu zgłosili i udowodnili w przeciwnym bowiem razie niemogliby się już upominać o zaspokojenie ze spadku, jeżeliby takowy przez wypłaty zgłoszonych należytości został wyczerpanym i jeżeliby im niesłużyło prawo zastawu.

Tarnów dnia 27 grudnia 1877.

(476 1—3) **Edykt.**

L. 6579. C. k. sąd powiatowy w Haliczu ustanawia w sprawie Jakóba Schora przeciw Zygmuntowi Płockiemu o zapłacenie 284 złr. 50 ct. w. a. z pn. Dla z miejsca pobytu i życia niewiadomego pozwanego Zygmunta Płockiego, pana adwokata dr. Schafera w Haliczu kuratorem, któremu doręczając mu pozew, de pres. 1 maja 1877. l. 3520 poleca się, aby tegoż swego kuradnę w niniejszej sprawie zastępywał i według prawa bronił.

Jednocześnie wzywa się pana Zygmunta Płockiego, aby się do ustanowionego kuratoro zgłosił, i temuż potrzebnych środków do przeprowadzenia sporu udzielił, lub sądowi innego pełnomocnika wskazał, gdyż inaczej sam sobie złe skutki przypisze.

Halicz dnia 18 sierpnia 1877.

(576 1—3) **Edykt.**

L. 458. w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego przeciw nieobjętej masie spadkowej Mikołaja Hrycaka o 133 zł. 76 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie 1 marca 1878, 10 kwietnia i 15 maja 1878, o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności pod nr. 37/21 w Wojkowicach powiatu Mościska położonej.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł. wadyum 40 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Sądowa Wisznia 20 stycznia 1878.

(473 3—3) **Edikt.**

Z. 10838. Zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. allg. österr. Bodenkreditanstalt in Wien an Kasimir Stefan zw. N. Młodecki pr. 882.745 fl. 99 kr. öst. W. c. s. c. wird die exekutive Feilbiethung der dem Kasimir Stefan zw. N. Młodecki gehörigen in der städtischen Grundbuchstafel der Stadt Brody sub dom. nov. 4 fol. 136 vorkommenden Realität Tab. Nr. 940 alt/1313 neu, in Brody, Medowy browar sammt allem Zugehör und Rechten, so wie der genannt Eigenthümer dieselbe besessen hat und zu besitzen berechtigt war, in zwei Terminen am 12 März und 9 April 1878 jedesmal um 9 Uhr Vormttgs hiemit ausgeschrieben.

Ausrufspreis 8.000 fl., Vadium 10 Procent hievon.

Sollte die feilzubiethende Realität in den obigen zwei Terminen über oder um den Ausrufspreis nicht verkauft werden, so wird zur Feststellung erleichternder Bedingungen die Tagfahrt auf den 13 April 1878 um 4 Uhr N. Mttg mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erscheinenden Hipothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend angesehen werden.

Die übrigen Feilbiethungsbedingnisse und der Grundbuchsauszug liegen in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht bereit.

Hievon werden mittelst dieses Edictes die Kauflustigen, ferner der dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Josef Saklikower rücksichtlich dessen unbekannte Erben, die unbekannt wo sich aufhaltenden: Heinrich Brückner und Eduard Vivend und alle jene Hypothekargläubiger, welche nach der Ausstellung des Grundbuchsauszuges (21 August 1875) an die Gewähr der feilzubiethenden Realität gekommen sind oder kommen würden, oder denen dieser Feilbiethungsbescheid oder einer der künftig zu erlassenden Bescheide aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnte. Die Letztgenannten zu Händen ihres Kurators Dr. Weisstein in Brody verständigt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.
Brody 28 Dezember 1877.

(232 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4902. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie podaje do wiadomości iż Filip Choda zmarł w Hnilczu 14 lutego 1850 z pozostawieniem kodycilarnych rozporządzeń; ponieważ tutejszemu sądowi miejsce pobytu tegoż wnuka Iwana Chody Ihnatowego nie jest znane, przeto wzywa się go, ażeby w przeciągu roku deklaracyę spadkową wniósł, gdyż wrazie przeciwnym postępowanie spadkowe z zgłoszonymi spadkobiercami i z kuratorem jego Fedjem Choda przeprowadzone będzie.

Bursztyn dnia 11 listopada 1877.

(317 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 437. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie jako handlowy niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż Feiga Heller wniosła przeciw Zofii Gołemberskiej pozew wekslowy o zapłacenie 100 złr. Ponieważ pobyt zapozwanej Zofii Gotemberskiej jest niewiadomy, ustanowił tut. sąd dla zastępstwa tejże, na jej koszt i niebezpieczeństwo p. adw. dr. Stanisława Tokarza kuratorem, któremu pozew wekslowy doręczony został.

Tym edyktem przypomina się zapozwanej, ażeby potrzebnej informacyi przeznaczonemu kurotorowi udzieliła lub też innego obrońcę sobie obrała, i tut sądowi oznajmiła, inaczej bowiem z jej opóźnienia wynikające skutki sama sobie przypisaćby musiała.

Tarnów 10 stycznia 1878.

(421 3—3) **Edykt.**

L. 69340. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni że pan F. Zagórski kupiec we Lwowie przeciw p. Abrahamowi Izaakowi Menkesowi pod dniem 6 grudnia 1877 do l. 64734 pozew o zapłacenie sumy weksl. 600 złr. wniósł i o pomoc sądową prosił; ponieważ miejsce pobytu Abrahama Izaaka Menkesa jest niewiadome a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania tegoż i na jego koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego ze substytucyą adwokata dr. Weissa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego Lwów dnia 5 stycznia 1878.

(482 3—3) **Edykt.**

L. 4037. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że firma Teresenthaler Papierfabrik von Elisen Roeder & C. przeciw Abrahamowi Izaakowi Menkesowi pod dniem 23 stycznia 1878 l. 4037 prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 503 zł. 75 ct. w. a. na podstawie wekslu z daty Lwów 6 marca 1877 na 503 zł. 75 ct. w. a. wniosła wskutek czego żądany nakaz zapłaty uchwałą z dnia dzisiejszego wydany został, ponieważ miejsce pobytu i życie pozwanego Abrahama Izaaka Menkesa nie jest wiadomem, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jego koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą adw. dr. Landesbergera kuratorem mianował z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego Lwów dnia 24 stycznia 1878.

(402 3—3) **Edykt.**

L. 16564. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Seweryna Laskowskiego i Justynę Laskowską z życia i miejsca pobytu nieznanych, tudzież spadkobierców ich z imienia, życia i miejsca pobytu nieznanych, że Józef Dym przeciw nim o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 26 września 1877 l. 13557 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tych pozwanych kuratora w osobie pana adwokata Felsztyńskiego z zastępstwem pana adwokata doktora Łużeckiego, i poleca pozwanym ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 12 grudnia 1877.

(307 3—3) **Edykt.**

L. 62572. C. k. sąd krajowy lwowski w sprawach cywilnych czyni wiadomo, że inwalida Tomasz Zalewski wedle aktu zejścia z Dzwinigrodu obwodu Zaleszczyckiego na dniu 21 czerwca 1847 w szpitalu wojskowym pułku księcia pruskiego we Lwowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarł.

Ponieważ spadkobiercy są nieznani wzywa sąd celem ukończenia pertraktacyi spadku w byłym magistracie kr. stoł. miasta Lwowa rozpoczętej wedle przepisu §. 128 ust. z dnia 9 sierpnia 1854 do l. 295 nieznajomych spadkobierców, którzyby zamierzali z jakiegokolwiek bądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku zmarłego, żeby w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i przy wykazaniu swego prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym razie bowiem spadek dla którego adwokata Klemensiewicza z substytucyą adwokata dr. Hölzera kuratorem się ustanawia, pertraktowany i przyznany będzie tym, którzy się za dziedziców oświadczyli, jeśli by się zaś nikt z prawnych spadkobierców nie zgłosił, spadek przez rząd jako bezdziedziczny ściągnięty będzie.

Równocześnie wzywa się też wedle przepisu §. 134 powołanej ustawy i dekretu nadw. z dnia 31 grudnia 1801 nr. 549 wszystkich wierzycieli, którzy roszczą sobie prawo do spadku tego, by w przeciągu sześciu miesięcy prawa swe zgłosili, w przeciwnym razie nie mieliby żadnego prawa do spadku, gdyby tenże przez zapłacenie wykazanych wierzytelności wyczerpnięty został, wyjąwszy o ile im służy prawo zastawu.

Lwów 1 grudnia 1877½.

(538 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10129. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 274 zł. 53 ct. w. a. z pn. przymusową sprzedaż realności pod nr. kons. 76 subrep. 46 w Czołhanach położonej, dłużnika Piotra Kieryka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 7 marca, 8 kwietnia i 8 maja 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zestanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 700 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Bolechów dnia 21 listopada 1877.

(415 3—3) **Edykt.**

L. 51054. C. k. sąd powiatowy dla miasta i przedmieść Lwowa w sprawach cywilnych delegowany podaje do wiadomości iż dnia 15 lipca 1876 zmarła we Lwowie Małka Lea dw. im. Bardach z pozostawieniem dwóch ostatniej woli rozporządzeń z dnia 21 stycznia 1874 i z drugiego kwietnia 1876, które za testamenta uznano, a którym ostatnim Ozyaszowi, Mejerowi dw. im. Bardach legat w kwocie 600 zł. zapisano.

Gdy miejsce pobytu tego legataryusza wiadomem nie jest, wzywa się go niniejszem ażeby w przeciągu roku jednego licząc od trzeciego razu ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosił się w tymże sądzie i swe prawa spadkowe przestrzegał, ileże w przeciwnym razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Dremschaff dla niego ustanowionym.

Lwów dnia 17 grudnia 1877.

(542 3—3) **Edykt.**

L. 20272. C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu nieznanego Witolda Postruskiego, że Golde Weingarten pod dniem dzisiejszym uzyskała przeciw niemu nakaz płacenia sumy wekslowej 175 złr. i że dla niego ustanowiono kuratorem adw. dr. Pawlińskiego w Samborze z substytucyą p. adw. dr. Witza, któremu winien wszelkie dowody obrony zakomunikować lub innego zastępcy przedstawić.

Sambor 21 grudnia 1877.

(459 3—3) **Konkurs.**

L. 17169. Przy sądzie powiatowym w Myślenicach opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 złr., dodatkiem aktywaln. 25 proc., umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12go lipca 1872 l. 98 dpp. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 29go stycznia 1878 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

C. k. sąd krajowy wyższy
Kraków dnia 28 grudnia 1877.

(539 3—3) **Edykt.**

L. 4173. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzywil. galic. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przeciw Iwanowi i Pazi Papiernickim o zapłacenie kwoty 150 złr. w. a. z względnie 140 złr. 64 ct. w. a. z pn. odbędzie się relicytacya realności pod l. k. 180 w Baszni górnej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Iwana i Pazi Papiernickich własnej, w jednym tylko terminie t. j. w dniu 8 marca 1878 o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem, na którym realność ta, za jakąkolwiek bądź cenę, najwięcej ofiarującemu, pod następującemi warunkami sprzedaną będzie.

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 400 złr. w. a.

2. Wadyum wynosi 40 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania tejże realności w raz z oszacowaniem i resztę warunków licytacyi przejrzeć można w tusądowej registraturze w godzinach urzędowych.

Z c. k. sądu powiatowego
Lubaczów dnia 26 grudnia 1877.

(303 3—3) **Edykt.**

L. 6668. Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy w sprawie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przeciw Franciszkowi hr. Komorowskiemu o zapłacenie sumy wekslowej 200 zł. a. w. z pn. celem doręczenia nakazu zapłaty z 6 października 1877 l. 52725 pozwanemu Franciszkowi hr. Komorowskiemu, obecnie z miejsca pobytu niewiadomemu, tudzież celem dalszego zastępowania go w tej sprawie ustanawia dla rzeczonego pozwanego kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Góreckiego z zastępstwem p. adw. dr. Rogalskiego a doręczając jednocześnie rzeczony nakaz zapłaty ustanowionemu p. kuratorowi uwiadamia o tem przez niniejszy edykt pana Franciszka hr. Komorowskiego.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego Lwów dnia 22 grudnia 1877.

(285 3—3) **Edykt.**

L. 17003. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego w kwocie 3417 zł. 85½ ct. z pn. przymusową sprzedaż dóbr Zachoczewie w powiecie liskim położonych w drodze powszechnego przetargu w dniu 11 marca, 8 kwietnia, 6 maja 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość w sumie 21647 zł. 58¾ ct. przy udzieleniu pożyczki przyjęta, zakład wynosi 2164 zł. 76 ct.

Gdyby dobra te w trzecim terminie za cenę do zaspokojenia powyższej wierzytelności wystarczającą sprzedane być nie mogły, nateneczas odbędzie się termin w dniu 10 maja 1878 o godzinie 10 rano dla ułożenia warunków ułatwiających.

Wyciąg hipoteczny i bliższe warunki są w aktach do przeglądu złożone.

O tem zawiadamia się chęć kupienia mających i wszystkich wierzycieli, którymby uchwała licytacyę rozpisująca albo wcale nie albo w należytym czasie doręczoną nie została i tych, którzyby po dniu 27 maja 1877 do urzędu hipotecznego weszli, przez kuratora adwokata dr. Smutnego.

Przemyśl 12 grudnia 1877.

(518 3—3) **Konkurs**

L. 307. Przy sądzie powiatowym w Jaśle opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 złr. dodatkiem aktywalnym 120 złr. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podanie o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę kancelisty w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 dpp. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 29 stycznia 1878 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się egzaminem z prowadzenia ksiąg gruntowych, a jeżeli jest wojskowym do ubiegania się o posady dla wysłużonych podoficerów zastrzeżonych uprawnionym, przynajmniej z 3 miesięcznej praktyki z prowadzenia ksiąg gruntowych z dobrym skutkiem odbytej.

Z c. k. Sądu krajowego wyższego.
Kraków dnia 10 stycznia 1878.

(414 3—3) **Edykt.**

L. 378. W c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się dnia 29 marca, 26 kwietnia i 29 maja 1878 o 10 godzinie rano przymusowa publiczna sprzedaż realności Wojciecha Kwasnika pod l. 202 w Lipnicy położonej.

Cena wywołania 915 złr. wadyum 92 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania, i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 17 stycznia 1878.

(316 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 434. C. k. sąd obwodowy tarnowski jako handlowy niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Feiga Helles wniosła przeciw Zofii Gołemberskiej pozew wekslowy o zapłacenie sumy 100 zł. w. a. z pn.

Ponieważ pobyt zapozwanej Zofii Gołemberskiej jest niewiadomym, przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na jej koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adwokata dr. Stanisława Tokarza na kuratora, przez którego jej polecił, aby w dniach trzech zaskarżoną sumę zapłaciła lub zarzuty wniosła.

Tym edyktem przypomina się zapozwanej, ażeby potrzebne informacye przeznaczonemu zastępcy udzieliła, lub też innego obrała i tutejszemu sądowi oznajmiła, ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyła inaczej, z jego opóźnienia wynikające skutki sama sobie przypisaćby musiała.

Tarnów dnia 10 stycznia 1878.

(545 3—3) **Konkurs.** L. 1781.

Na posady:

1. Ekspedyenta pocztowego I klasy z z płacą rocznych 600 złr. i 25 proc. dodatkiem aktywalnym jakoteż z ryczałtem na suknie służbowe w kwocie rocznych 50 złr.

2. Ekspedyenta pocztowego II klasy z płacą rocznych 500 złr. i 25 prc. dodatkiem aktywalnym jakoteż z ryczałtem na suknie służbowe w kwocie rocznych 50 złr. za kaucyą w kwocie 400 złr.

3. Prowizorycznego listonosza z płacą rocznych 350 złr. 25 prc. dodatkiem aktywalnym i suknią służbową w naturze za kaucyą w kwocie 300 złr.

4. Woźnego przy c. k. dyrekcyi poczt z płacą rocznych 400 złr. 25 prc. dodatkiem aktywalnym i suknią służbową w naturze za kaucyą w kwocie 200 złr.

5. Prowizorycznego woźnego przy c. k. urzędzie pocztowym eraryalnym z płacą rocznych 350 złr. 25 prc. dodatkiem aktywalnym i suknią służbową za kaucyą w kwocie 200 złr. nareszcie ewentualnie.

6. Na więcej miejsc sług rządowych niższej kategoryi w wypadku, jeżeli powyżwymienione wyższe posady zostaną takim sługom nadane.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej dyrekcyi poczt we Lwowie.

We Lwowie dnia 26 stycznia 1878.

Doniesienia prywatne.

L. 117. (586 1—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej ogłasza konkurs na posadę inżyniera powiatowego z płacą 900 zł. i 300 zł. w. a. na dyety i koszta podróży przy objeździe dróg.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Kamionce, najdalej do dnia 28 lutego b. r.

Odpisu instrukcyi dla inżyniera powiatowego obowiązującej, udzieli na żądanie sekretarz powiatowy.

Z Wydziału powiatowego.

Kamionka Str. d. 29 stycznia 1878.

NADESŁANE.

Na liczne zapytania w drodze korespondencyjnej z prowincyi nas dochodzące, mamy zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, iż **zarządzona przez nas wyprzedaż wielkiego zapasu najdoborowszych zegarów i zegarków, sprowadzonych z najsłynniejszych fabryk zagranicznych,** trwać będzie do czasu później przez nas określić się mającego, z uwagą, iż wysprzedaż wspomniona pod najkorzystniejszemi warunkami dla kupującej Szanownej P. T. Publiczności się odbywa. Natomiast oświadczyć winniśmy, że mimo wymienionej wysprzedaży, firma nasza istnieć będzie i nadal i nie omieszka dołożyć ze swej strony wszelkich starań, ażeby i w przyszłości zasłużyć sobie zaszczytne uznanie Wysokiej Szlachty i Szanownej P. T. Publiczności, którem dotąd firma nasza się cieszyła.

Polecając się tedy łaskawym względom światłego obywatelstwa krajowego, upraszamy o łaskawe zlecenia, które najpunktualniej i z największą sumiennością wykonane zostaną. Zarazem oświadczamy, że jak dotąd tak i nadal przyjmujemy **wszelkie reperacye zegarów i zegarków pod gwarancyą** za wynagrodzeniem jak najskromniejszem.

Lwów dnia 12 stycznia 1878.

Armatys & Moerl,

zegarmistrz

przy ulicy Halickiej liczba 19 we Lwowie.

(554 1—2)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.